

# głos bytowa i miastka

Trwa wielki plebiscyt

## SMAKI POMORZA



Głosuj na ulubione restauracje, bary i pizzerie w regionie!

## Góra Królewska

● Na najwyższym wzniesieniu w Miastku powstaje średniowieczna budowla dla turystów

### Autor: Andrzej Gurba

Andrzej Gurba  
andrzej.gurba@gp24.pl

Na najwyższym w rejonie miasteczkim wzniesieniu noszącym geograficzną nazwę Góra Królewska (potocznie Góra Klaryszewska) - 163 m n.p.m. powstaje obiekt wzorowany na średniowiecznym słowiańskim budownictwie. Na początek będzie to częstokół drewniany (średniowieczne ogrodzenie) zwieńczony bramą wjazdową z wieżą. W kolejnych etapach mają powstać średniowieczne obiekty gospodarcze, mieszkalne itd., a więc słowiański gród.

To prywatna inicjatywa. Obiekt stawia Jerzy Przybyłowski z synem Arturem. - Brama powinna być gotowa w ciągu kilku dni. Następnie stawiane będzie wysokie ogrodzenie. Chcemy jeszcze w te wakacje urządzić pierwszą rycerską imprezę promocyjną - mówi Jerzy Przybyłowski, który jest właścicielem części góry.

O tym pomysł pierwszy raz napisaliśmy w 2011 roku. Wtedy J. Przybyłowski starał się o dotację na swoje przedsięwzięcie z Lokalnej Grupy Działania „Wrzecziono” w Miastku. Ostatecznie z dotacji nie skorzystał i prace finansuje z własnych funduszy.

Przybyłowski podkreśla, że bramę i ogrodzenie wykonują według starodawnych metod (m.in. opalają w ognisku okorowane kłody, aby później nie gniły one w ziemi).

Góra Królewska wznosi się na wysokość ponad 30 metrów od poziomu okolicznych łąk, stanowiących dolinę rzeki Studnicy. Dzięki usytuowaniu na szczycie wzniesienia w niewielkiej odległości od centrum Miastka budowla będzie dobrze widoczna z poziomu głównych ulic i wielu domów miasta. Istniejący na szczycie góry płaski teren będzie doskonałym miejscem do organizowania imprez o charakterze plenerowym i historycznym, a także miejscem wycieczek szkolnych. Jest także atrakcyjnym miejscem widokowym. Częstokół będzie dobrze widoczny dla osób przejeżdżających przez Miastko. Wizyta w warowni będzie doskonałą okazją do zainteresowania mieszkańców oraz turystów średniowieczną historią ziemi miasteczkiej. Z czasem wewnątrz częstokołu zostaną umieszczone elementy małej infrastruktury turystycznej, tablice informacyjne, na których zamieszczone będą m.in. informacje na temat średniowiecznej historii ziemi miasteczkiej, odnoszące się do bartnictwa, myślistwa i rybołówstwa, a także drewniane kramy. ● ©©

WIĘCEJ NA STR. 3



► To co widać na zdjęciu, to elementy bramy wjazdowej, która powinna stanąć na Górze Królewskiej za kilka dni. W czasie tegorocznych wakacji zorganizowana zostanie pierwsza rycerska impreza promocyjna



POWIAT

**Mieszkańcy Świeszyna nie chcą motorówek i skuterów**

str. 4



POWIAT

**Na ul. Kaszubskiej w Miastku znaki wprowadzają w błąd**

str. 12

POWIAT

**Piękna plaża i pomosty. A przy nich... zielsko**

str. 7

Od redaktora

Andrzej Gurba



## Władza sama świętowała

Kilka dni temu we wszystkich gminach obchodzono 25-lecie samorządu. To młody, ale piękny jubileusz, bo samorządy są solą demokracji. Przyznam szczerze, że nie za bardzo podobał mi się jubileusz zorganizowany m.in. w Miastku, bo to były obchody dla władzy - obecnej i byłej oraz prezesów, dyrektorów, naczelników itd. Zwykli mieszkańcy nie mieli okazji świętować 25-lecia razem z władzą, bo to był piątek, godzina trzynasta. A więc godziny pracy. Władza, jak chciała, mogła sama świętować, ale można było też pokusić się o inne spotkania, w godzinach wieczornych albo np. w sobotę, w których mógłby uczestniczyć każdy mieszkaniec, bo każdy z nich przez te lata tworzył samorząd w różnym wymiarze. Będą kolejne jubileusze. Trzeba wyciągnąć lekcję. ●●●

## Minął tydzień

### Pożar w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych

W ZSP w Łodzi przy wybuchu pożaru. Rozchodzący się dym w szkole został zauważony przez pracownika szkoły. Powiadomiono dyrektora szkoły o zaistniałej sytuacji. Gęsty, gryzący dym nie pozwolił zbliżyć się do miejsca, z którego wydobywał się, i jednocześnie nie można było ocenić, czy doszło do pożaru. Dyrektor szkoły ogłosił alarm przeciwpożarowy i zarządził ewakuację szkoły. Powiadomiono straż pożarną. Na szczęście to były tylko ćwiczenia. Po ogłoszeniu alarmu rozpoczęła się akcja ewakuacji uczniów i pracowników. Wszyscy udali się na boisko szkolne, gdzie nauczyciele złożyli meldunki dyrektorowi szkoły z przeprowadzonej ewakuacji. W wyniku „pożaru” dwie osoby zostały poszkodowane. Akcję przeprowadziła Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza w Miastku oraz jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z Piaszczynej i Świerzenki przy udziale policji i straży miejskiej. (ANG)

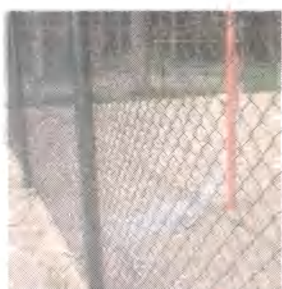
©●



FOT. AUTOR

### Kolejne wygrane

Wiktor Iwaszko, uczeń miastckiego gimnazjum i zawodnik Victorii Sianów, wygrał kolejne swoje bokerskie walki. W Starogardzie Gdańskim odbył się V Memoriał Zbigniewa Rompy. Wiktor stoczył dwie walki. Wygrał 3:0 z Wojciechem Szczepanikiem ze Złotowa oraz 2:1 z Tomaszem Kułenko (Mazur Elk). (ANG)



FOT. ANDRZEJ GURBA

### Siatka leży na ziemi i niszczy

Nasz czytelnik zwrócił uwagę, że na nowym boisku nad jeziorem Lednik częściowo na ziemi leży siatka do gry w piłkę siatkową. Mówi, że kiedy był na kąpielisku, nikt nie grał, a więc siatka powinna być zdjęta. Poza tym ktoś może ją zniszczyć, bo przecież nie ma tam animatora, który wszystkiego pilnuje. (ANG)

©●

35

lat pracował w Zakładzie Energetyki Ciepłej w Miastku Piotr Mazurek. Tworzył ten zakład niemal od podstaw. Jak sam wspomina, pracę w Miastku zaczął w czasie tzw. zimy stulecia, kiedy siarczysty mróz i duże opady śniegu dawały się wszystkim we znaki. No i brakowało opału. Piotr Mazurek za swój wkład w rozwój zakładu otrzymał podziękowania na sesji. Więcej str. 4

## Zdjęcie tygodnia



FOT. ANDRZEJ GURBA

► W powiatowych derbach (IV liga) Start Miastko pokonał aż 4:0 Drutex-Bytówię II

## 20 lat Stowarzyszenie Osób i Dzieci Niepełnosprawnych Pomocna Dłoń

W miastckim domu kultury odbył się koncert z okazji 20-lecia stowarzyszenia Pomocna Dłoń. Oprócz występów, były życzenia i prezenty.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@gp24.pl

Stowarzyszenie Osób i Dzieci Niepełnosprawnych Pomocna Dłoń w Miastku przez lata firmowane było przez Dorotę Adamecką. Teraz prezesem jest Dorota Bilińska, a stowarzyszenie zmienia nieco swój profil działania. I choć oficjalnie koncert był poświęcony 20-leciu stowarzyszenia, to jednak na scenie podsumowano kilka miesięcy działalności pod przewodnictwem nowej pani prezes.

- Mamy fantastyczny zarząd w stowarzyszeniu w osobach: Beata Melchert - skarbnik, Aneta Jankowska - sekretarz, Stanisław Śledź - wiceprezes



FOT. ANDRZEJ GURBA

### ► Jubileusz Pomocnej Dłoni w Miastku

stowarzyszenia, Tomasz Chuchla - członek zarządu - wymieniała prezes Dorota Bilińska. - Działamy dopiero

od stycznia (z nowym zarządem - dop. redakcji). W tym czasie zorganizowaliśmy spotkanie z okazji Dnia Chorego, napisaliśmy trzy projekty, starając się o dofinansowanie na rzecz osób niepełnosprawnych i chorych. Konkursy na granty nie są jeszcze rozstrzygnięte. Liczymy, że decyzje będą dla nas pozytywne. Nawiązaliśmy współpracę partnerską w realizacji innych projektów. Dobrze układają się kontakty ze sponsorami, m.in. z PSS Społem, Bagietką, Bankiem Spółdzielczym. Wzięliśmy udział w akcji „Opatrunek na ratunek”, wysyłając do Poznania pakiety opatrunków. Ściśle współpracujemy ze świetlicą terapeutyczną i radą sołecką w Przytoku i Świerzeniu. Organizowaliśmy także koncert charytatywny. Myślę więc, że na tak krótki czas jakieś dokonania już mamy. ●●●

## W skrócie

### Uczniowie znali tajemnice ciała

W Szkole Podstawowej w Słossinku odbył się II Gminny Konkurs Przyrodniczy pt. „Tajemnice ciała”, którego organizatorem była Justyna Szklilny - nauczyciel przyrody w tej szkole. W konkursie uczestniczyło sześć szkół, z których każda typowała 2 uczniów: SP nr 1 w Miastku - Anna Szczepańska, Paweł Szczepański, SP nr 2 w Miastku - Jakub Kwaśniewski, Jakub Nesterowicz, SP w Piaszczynej - Maja Olchowik, Izabela Hinc, SP w Świerzeniu - Julia Kwaśniewska, Mateusz Jakubowski, SP w Słossinku - Magdalena Aniśkiewicz, Dągosz Jażdżewski, SP w Wałdowie - Julia Świątek Brzezińska, Daria Olszewska. Wygrała Anna Szczepańska, przed Pawłem Szczepańskim, Jakubem Nesterowiczem, Mateuszem Jakubowskim, Jakubem Kwaśniewskim. Każdy uczestnik otrzymał nagrodę. (ANG)

©●

głos  
bytowa i miastka

ADRES REDAKCJI  
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19  
www.gp24.pl,  
e-mail: redakcja.gp24.pl@gp24.pl

REDAKTOR NACZELNY  
DZIENNIKA GŁOSU POMORZA  
Krzysztof Nałęcz,  
krzysztof.nalecz@gp24.pl

REDAKTOR PROWADZĄCY  
Piotr Peichert,  
tel. 59 848 81 00  
piotr.peichert@gp24.pl

BIURO OGŁOSZEŃ  
Słupsk  
ul. Henryka Pobożnego 19  
al. Sienkiewicza  
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY  
Słupsk ul. Henryka Pobożnego 19  
tel. 59 848 81 01

DZIAŁ ONLINE  
Słupsk ul. Henryka Pobożnego 19  
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA  
tel. 94 34 73 537

POLSKA  
PRESS  
GRUPA

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,  
O. Koszalin 75-004 Koszalin,  
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU  
Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.  
ul. Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY  
Tomasz Bocheński

©● - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

# W wakacje Gród Rummela na Górze Królewskiej - rycerze i nie tylko

• Najwyższe wzniesienie w Miastku z bramą wjazdową i średniowieczną palisadą

powiat bytowski

Andrzej Gurba  
andrzej.gurba@gp24.pl

Na Górze Królewskiej budowana jest średniowieczna brama i palisada. To początek Grodu Rummela. Nazwa oczywiście nie jest przypadkowa, bo świadomie nawiązuje do legendy o zbójniku Rummelu, który grasował w tej okolicy w średniowiecznych czasach. Jak wiadomo, Rummel łupił bogatych i pomagał biednym. Właściciele miasteczkiej ziemi, czyli rodzina von Massow, dogadała się ze zbójnikiem i w zamian za spokój przekazała mu tyle ziemi, ile był w stanie przejechać konno przez jeden dzień. Legenda nic nie mówi o tym, gdzie mieszkał Rummel. Może więc to być i Góra Królewska. Dodajmy, że Rummel wykorzystywany jest w promocji Miastka. Przy punkcie informacji turystycznej jest figura zbójnika, ratusz wyemitował lokalne dukaty o tej nazwie, jest kraina Rummela i turystyczne szlaki nawiązujące do średniowiecznego zbójnika (jeden u podnóża Góry Królewskiej).

Od wielu lat niesłabnącą popularnością cieszy się turystyka oparta na odtworstwie historycznym. W niedalekim Tuchomiu czy Bytowie są osoby i bractwa, które zajmują się rycerstwem. W czasie naszej pierwszej rozmowy Jerzy Przybyłowski mówił, że chciałby organizować na Górze Klaryszewskiej rycerskie inscenizacje, bitwy, potyczki, widowiska o charakterze rekreacyj-



► Osada Gotów Klemensa Lemana w Piasznie

nym. Też strzelanie z łuku, kursy, naukę fechtunku. Pomyśłów jest bardzo dużo. To też wieża widokowa.

Gród Rummela to też przedsięwzięcie biznesowe. Przybyłowski chciałby (tak mówił w czasie pierwszej naszej rozmowy) sprzedawać w nim nie tylko pamiątki, ale też lokalne produkty, takie jak np. miód. Sam jest pszczelarzem. Dodajmy, że spółka, którą Jerzy Przybyłowski prowadzi wraz z synem, nazywa się... Rummel.

**Osada Gotów w Piasznie**  
W powiecie bytowskim od kilku lat istnieje w Piasznie (gmina Tuchomie) Osada Gotów. To

inicjatywa Klemensa Lemana. Jest kilka drewnianych chat i zabudowania gospodarskie. Osada wykonana jest w kręgu. Centralny punkt stanowi chata wodza otoczona wodą, do której prowadzi drewniany mostek. Za łódki służą jamy wydłużone w skarpie i obsypane kamieniami. W osadzie jest też piec chlebowy i studnia z żurawiem. Latem w osadzie Lemana organizowane są pokazy dawnego rzemiosła, plenerowe widowiska. Leman, poza tym że stworzył starą osadę, jest też właścicielem największej góry w okolicy. Trzysta metrów od góry są kamienne kręgi i kurhany sprzed prawie dwóch tysięcy lat.

• Z Góry Królewskiej jest piękna panorama Miastka. Teraz będą jeszcze rycerze



► Skansen archeologiczny w Trzebiatkowej

**Skansen w Trzebiatkowej**  
W tym roku w Trzebiatkowej (gm. Tuchomie) powstał archeologiczny skansen. Niedaleko wzgórza, na którym się znajduje, prawie 15 lat temu odkryto wielkie cmentarzysko kultury pomorskiej. W Trzebiatkowej na obszarze 26 arów odkopano około 80 grobów skrzynkowych, w których znajdowało się blisko dwieście popielnic. Datowane są one na 400-200 lat przed Chrystusem. Część urn ozdobiona była wizerunkami ludzkiej twarzy, inne były zdobione ornamentami. Urny przedstawiają m.in. jeźdźców na koniu, woźnicę na wozie czterokołowym zaprzęgniętym w parę koni, wokół którego

biegną luźne wierzchowce. Na innej jest scena ukazująca jeźdźcę na koniu, który trzyma w dłoniach dwa oszczepy, a w miejscu głowy ma okrąg z promieniami. W czasie prac archeologicznych natrafiono też na wiele ozdób, m.in. kolczyki i łańcuszki z brązu i ołowiu.

Gmina chciała zbudować skansen w miejscu cmentarzyska, ale właściciel gruntu nie zdecydował się go sprzedać. Mały skansen powstał więc niedaleko. To dzieło samorządu i Stowarzyszenia Skansen Kamienie Przeszłości. Pod nadzorem odtworzono groby z autentycznych kamieni. Badania wykopaliskowe rozpo-

częto w sierpniu 2002 roku. Zdaniem archeologów niedaleko cmentarzyska znajdowała się spora osada. - Obiekty archeologiczne zalegały bardzo płytko (od 10 do 30 cm) pod powierzchnią współczesnego poziomu gruntu, i w wielu przypadkach były częściowo bądź niemal całkowicie zniszczone przez wieloletnią eksploatację rolniczą terenu i proces erozji gleby. Niektóre płyty kamienne tworzące ściany boczne grobów skrzynkowych wystawały ponad powierzchnię humusu - napisała w swoim opracowaniu archeolog Agnieszka Krzyżsiak.

**Bytowski gród, który nie powstał**

Kibicując inicjatywie w Miastku, należy wspomnieć o pomysle sprzed lat z Bytowa. Siedem lat temu pojawiła się inicjatywa budowy XIII-wiecznego grodu. To był pomysł Kaszubsko-Pomorskiego Bractwa Rycerzy Zamku Bytowskiego. Wybrano miejsce na jego budowę. Tę dawną smolarnia na rogatkach obecnego Bytowa (od strony Miastka). Wybór nie był przypadkowy, bo zaledwie kilkadziesiąt metrów od planowanej osady znajdował się pierwotny bytowski gród, o którym pisał nawet w swojej kronice Gal. Anonim. Makieta i rysunki powstały w 2008 roku. Według projektu średniowieczna osada ma być z drewna i otoczona palisadą. Gród to kilka chat, m.in. kuźnia, garncarnia, strzelnica karczma, zagrody dla zwierząt. Na miejscu miała być wyrabiana ceramika. ●

©©

## 25 lat samorządu w gminie Bytów - sesja, konferencja, koncerty

Bytów

**W gminie Bytów świętowano 25-lecie samorządu. Odbędzie się uroczysta sesja, samorządowa konferencja, koncerty i imprezy towarzyszące.**

Andrzej Gurba  
andrzej.gurba@gp24.pl

Jubileusz był okazją do wręczenia wyróżnień samorządowcom, podziękowań oraz wspomnień. W bytowskim muzeum odbyła się konferen-

cja z okazji 25-lecia samorządu terytorialnego. Prelekcje wygłosili: Scott Olson - rektor Uniwersytetu w Winonie, Janusz Kopydłowski - przewodniczący I kadencji Rady Miejskiej w Bytowie, Cezary Obracht-Prondzyński - profesor Uniwersytetu Gdańskiego.

Jubileusz samorządu to też czas podsumowań. - 25 lat bytowskiej samorządności to dążenie do nowoczesnego i przyjaznego miejsca na ziemi, to także czas wielkich dokonań w różnych dziedzinach życia, to wreszcie realizacja marzeń. Pod-

sumowanie tego okresu, polegające na opisywaniu sukcesów, wyliczaniu podjętych inwestycji przez samorząd i osiągniętych dzięki samorządowi, daje obraz tych dokonań oraz zaawansowanie w dziele tworzenia lepszej przyszłości. Kolejne kadencje bytowskiego samorządu odnotowały swoje sukcesy w zakresie inwestycji mających na celu usprawnienie życia mieszkańców, a także sprawiły podniesienie poczucia bezpieczeństwa w naszej małej ojczyźnie. Niepodważalnym sukcesem pierwszej kadencji samorządu gminy By-

tów było przeprowadzenie szeroko rozumianej komunalizacji wielu obiektów i przedsięwzięć, co w kolejnych latach pozwoliło tworzyć i rozwijać infrastrukturę komunalną, podmioty gospodarcze oraz obiekty użyteczności publicznej. Ważne dla mieszkańców i środowiska było podjęcie obliczonych na wiele lat inwestycji, a związanych z gospodarką ściekami i odpadami komunalnymi. W Przyborycach powstała nowoczesna oczyszczalnia ścieków, mogąca obsłużyć wszystkich mieszkańców gminy,

do której przez wiele lat budowana była sieć kanalizacji, obejmująca dziś ponad 90 procent domostw. Gmina Bytów stała się w regionie prekursorem akcji segregacji śmieci, która jest wciąż udoskonalana, a trwa niemal 20 lat. Kolejnym istotnym dla środowiska przedsięwzięciem była budowa sieci gazu ziemnego, który to stał się źródłem energii cieplnej w wielu domach, eliminując powszechnie dotąd stosowane paliwo stałe. Miasto i przyległe do niego wsie cały czas zmieniają swoje oblicze. Powstają nowe domy

mieszkalne, budynki użyteczności publicznej, zabudowania przemysłowe, traktory komunikacyjne, obiekty i urządzenia sportowe. W okresie 25 lat została od podstaw wybudowana nowoczesna szkoła podstawowa, postawiono trzy nowe sale sportowe, zmodernizowano i wyremontowano większość budynków oświatowych. Niebagatelnym dokonaniem jest wybudowanie kompleksu basenowo-rekreacyjnego - podsumowali bytowscy samorządowcy. ●

©©

# Sołtys: radni, dajcie numery swoich komórek, aby wysłuchać skarg

Stu mieszkańców Świeszyna nie chce motorówek i skuterów

Jest głośno, z zanieczyszczeniami i dużą falą, która przeszkadza kąpiącym się

powiat bytowski

Andrzej Gurba  
andrzej.gurba@gp24.pl

Czy właściciele pięciu motorówek spoza naszego powiatu są ważniejsi od mieszkańców Świeszyna i innych turystów? pyta Grzegorz Domin, sołtys podmiastecznego Świeszyna.

W marcu do miastecznego zarządu skierowany został wniosek podpisany przez sto osób o wprowadzenie zakazu używania na jeziorze Głębokie silników spalinowych (chodzi o zakaz dla motorówek i skuterów wodnych - dop. redakcji). Do tej pory nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi w tej sprawie. A to jest duży problem. Chodzi o hałas, zanieczyszczenie jeziora, wywoływanie fali, przeszkadzanie kąpiącym się.

Sołtys mówił o problemie na sesji. Na koniec poprosił o podanie numerów telefonów komórkowych wszystkich radnych, którzy nie chcą wprowadzić zakazu. - W sezonie mieszkańcy są u mnie ze skargami codziennie. Będę im podawał numery radnych. Tylko je muszą nieć - mówił sołtys Grzegorz Domin. Wypowiedź sołtysa



FOT. ANDRZEJ GURBA

► Co roku jest spór między amatorami motorówek i skuterów a innymi turystami

o telefonach najwyraźniej zirytowała radnego Tomasza Borowskiego.

- Opowiada pan bzdury. To kompetencja rady powiatu. Rada Miejska w Miastku nigdy się tym nie zajmowała - denerwował się radny. Dodał, że może

od razu podać sołtysowi numer telefonu komórkowego burmistrza Miastka.

Sporty wodne na jeziorze w Świeszynie można uprawiać od kilku lat. Nie brakuje więc amatorów skuterów i łodzi motorowych. Formalnie zgodę

na to wydała Rada Powiatu Bytowskiego, ale przy wyrażnej akceptacji gminy Miastko. Problemy zaczęły się zaraz po zgodzie na używanie motorówek i skuterów. Te sprawy poruszaliśmy kilka razy na naszych łamach. W ubiegłej sa-

morządowej kadencji radny miejski Tadeusz Król wnioskował o wprowadzenie zakazu, tak jak teraz mieszkańcy. - Kilka lat temu popełniono błąd. Politycznie wpływowe osoby przeforsowały takie zezwolenie. Teraz cierpią na tym turyści i jezioro. Akwen jest zanieczyszczany przez silniki. Ołbrzymim problemem jest hałas. Zabawy motorówkami i skutery blisko brzegu powodują fale, które zagrażają kąpiącym się. Z powodu wspomnianego hałasu zniknęła część miejsc lęgowych ptaków. W Świeszynie nie organizuje się już spływów kajakowych ani obozów dla dzieci i młodzieży. Wszystko przez skutery i motorówki. Tracą też na tym właściciele ośrodków wczasowych. Nikt nie chce przyjechać tam, gdzie jest hałas i spaliny. Jezioro co roku jest opanowane przez wąską grupę pseudoturystów. Dodam jeszcze, że to przecież obszar krajobrazu chronionego - mówił radny. Jego wniosek nie znalazł jednak uznania.

- Tamta dyskusja zakończyła się konkluzją, że trzeba znaleźć dla motorówek i skuterów inne miejsce na wodowanie (teraz jest w sąsiedztwie plaży, zaraz przy pomostach - dop. red.).

W praktyce nie poszło to jednak dalej - stwierdza Roman Ramion, burmistrz Miastka.

Burmistrz mówi, że sprawdzi, dlaczego mieszkańcy nie dostali odpowiedzi z urzędu. Co dalej w tej sprawie? - Trzeba się zastanowić. Nie chciałbym w ogóle pozbawiać użytkowników motorówek i skuterów możliwości korzystania z jeziora. Z drugiej strony na pewno ważniejsi są mieszkańcy i pozostałe grupy turystów. Wydaje się, że jedynym sensownym rozwiązaniem jest zorganizowanie miejsca wodowania dla motorówek i skuterów w innej części jeziora i wprowadzenie kilkusetmetrowej tzw. martwej strefy między kąpieliskiem a pozostałą częścią jeziora. I do tej strefy motorówki czy skutery nie mogłyby wpływać - oznajmia Ramion. Dodaje jeszcze, że takie rozwiązanie współgra z projektem „Kajakiem przez Pomorze”. Właśnie w Świeszynie ma zostać zbudowana stacja kajakowa, bo na tym jeziorze będzie się zaczynała kajakowa pomorska trasa.

Dodajmy, że w czasie tego rocznego sezonu turystycznego już nic się nie zmieni. ● ©

## Podziękowania dla Piotra Mazurka, prezesa Zakładu Energetyki Ciepłej

Miastko

Na ostatniej sesji rady miejskiej w Miastku podziękowano za długoletnią pracę Piotrowi Mazurkowi, prezesowi ZEC w Miastku.

Andrzej Gurba  
andrzej.gurba@gp24.pl

Piotr Mazurek sam złożył rezygnację ze stanowiska prezesa ZEC w związku ze stanem zdrowia. Przeszedł na rentę.

- Na dzisiejszej sesji dziękujemy panu dyrektorowi, prezesowi za wszystkie lata, które spędził w Miastku, w miejscowym zakładzie ciepłowniczym - mówił Roman Ramion, burmistrz Miastka.

- Dziękujemy za wszystkie działania, za wszystkie inicjatywy, które w ciągu tych lat rozwoju tego zakładu, a obecnie spółki, inicjował, przeprowadzał. Pan Piotr Mazurek włożył

w ten zakład całe swoje serce. I to jest zgodne ze stanem faktycznym, ponieważ pan prezes żył tym zakładem. Za całokształt tej pracy zawodowej, za to wszystko serdecznie dziękuję w imieniu własnym i całej rady miejskiej.

Piotr Mazurek poza kwiatami otrzymał m.in. grawerton z życzeniami.

- W związku z zakończeniem przez pana długoletniej pracy na stanowisku prezesa Zakładu Energetyki Ciepłej w Miastku w imieniu samorządu gminy Miastko składamy panu serdeczne podziękowania za wzorową długoletnią pracę. Pana wysiłki organizacyjne i innowacyjność były zawsze skierowane na rozwój ciepłownictwa w Miastku. Dzięki pana pracy miasteczki ZEC postrzegany był zawsze przez mieszkańców jako wzorowe przedsiębiorstwo gminne. Życzymy panu wiele zdrowia - to treść życzeń podpisanych przez burmi-

strza i przewodniczącego rady miejskiej.

- W grudniu 1979 roku zostałem oddelegowany przez dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Słupsku do pracy w ZEC Miastko. Wtedy obejmował on swoim zasięgiem Miastko i Kępice. Był to bardzo trudny okres. Mieliliśmy wtedy tzw. zimę stulecia. Dużo śniegu, a przy kotłowniach mało opału. Trzeba było organizować transport, pozyskiwać opał z zakładów energetyki ciepłej w Bytowie i Człuchowie. Nadzorowałem pracę sześciu kotłowni, czterech w Miastku i dwóch w Kępicach. Wtedy brakowało sprzętu i samochodów. Moje delegowanie przeciągnęło się aż do bieżącego roku. Przepracowałem ponad 44 lata, w tym 35 lat w Zakładzie Energetyki Ciepłej w Miastku - mówił w swoim wystąpieniu Piotr Mazurek. ●

©©



► Piotr Mazurek przepracował w Zakładzie Energetyki Ciepłej w Miastku 35 lat. Był jego długoletnim dyrektorem, a później prezesem

FOT. ANDRZEJ GURBA

Słupsk

Katarzyna Sowińska  
katarzyna.sowinska@gp24.pl

Kilka dni temu po raz trzeci Słupsk odwiedzili byli mieszkańcy powiatu słupskiego, zrzeszeni w Stolper Heimatkreise e. Verein, związku działającym w Bonn od 1986 roku.

Podróż trwająca aż czternaście godzin nie jest w stanie zmniejszyć nawet mocno wiekowych ludzi.

Stowarzyszenie liczy około czterystu członków. Wcześniej powiat słupski miał inne granice administracyjne.

Dawni mieszkańcy zaczęli spotykać się w ramach stowarzyszenia już we wczesnych latach powojennych. Spotkania organizowane były w Niemczech, dopiero po odwilży możliwe stały się zjazdy w Polsce.

### Wyjątkowy kawałek łądu

- Słupsk to bardzo ładne miasto - mówi Uwe Kerntopf, przewodniczący stowarzyszenia. - Po raz pierwszy odwiedziliśmy Słupsk cztery lata temu. Wszystkim bardzo się podobało, stąd decyzja o zorganizowaniu zjazdów właśnie w Słupsku. Kocham odwiedzać Pomorze. Czuję, że to jest część mojego pochodzenia. Kocham ten wyjątkowy dla mnie kawałek łądu z lasami, polami, Morzem Bałtyckim. Miejsce, które najbardziej lubię, to plaża w Rowach. Szczególnie kiedy siedzisz wieczorem i oglądasz zachód słońca. Nigdy wcześniej nie widziałem plaży z tak białym piaskiem. Nie potrzebuję mapy, gdy jadę przez wsie. Mam w głowie polskie i niemieckie nazwy wsi. Widzę, że w ciągu ostatnich lat Słupsk się rozwija, jednak wsie w okolicach umierają. Młodzi ludzie w większości wyprowadzają się ze wsi. Do miast lub innych krajów. Wstyd, że dochodzi do takiego upadku wsi. A z drugiej strony jest mi przykro i niezręcznie, że ja mam tak wiele, a ci ludzie nie mają nic. Nie wszyscy dawni mieszkańcy chcą odwiedzać dawną ojczyznę, jest grupa ludzi, którzy mówią, że nie przyjadą ze względu na złe wspomnienia, które wciąż są bardzo silne.

### To był dziki czas

Ingeborg Krupp, z domu Haelke, urodziła się w 1936 roku w podślupskiej wsi Krampe, po wojnie jest Krępa Słupska. Rodzina miała swoje dobrze

# Dawni mieszkańcy Pomorza po raz kolejny odwiedzili rodzinne strony

● Niemcy, którzy po wojnie musieli opuścić swoje domy, z sentymentem wracają po wspomnienia z lat młodości czy dzieciństwa. Wraca również Ingeborg Krupp



Era Adenauera

● Od 2 sierpnia 1945 r. zapowiedź wysiedlania Niemców spowodowała, że część z nich zaczęła dobrowolnie zgłaszać chęć swojego wyjazdu, na podstawie stosownego oświadczenia. Według planu przesiedleń Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec z 20 listopada 1945 r. akcja przesiedleń miała zakończyć się w lipcu 1946. W 1955 roku Konrad Adenauer, kanclerz Republiki Federalnej Niemiec, pojechał na historyczną wizytę do Moskwy. Jej skutkiem było nawiązanie stosunków dyplomatycznych oraz zwolnienie 10 tys. jeńców niemieckich i 20 tys. deportowanych. Dla wielu Niemców, którzy po zakończeniu wojny nie wyjechali do Niemiec, była to okazja do wyjazdu z Polski. Z takiej możliwości skorzystała również rodzina Ingeborg Krupp, która nie wyjechała z pierwszą falą repatriantów, bojąc się trudów podróży.

► Rodzice Ingeborg Krupp byli zamożnymi rolnikami. Na zdjęciu matka Ingeborg z synkiem, zdjęcie zrobiono przed wojną

prosperujące gospodarstwo z własną przydomową piekarnią. Smak bułek i chleba wypiekanego przez mamę Ingeborg pamięta do dziś.

Kobieta miała siedmioro rodzeństwa, niestety, dwójka z nich zmarła bardzo szybko - 12-letnia siostra i 3-letni brat pochowani zostali na wiejskim cmentarzu. Tam, gdzie spoczywali pozostali członkowie rodziny Ingeborg.

- Odwiedzam Krępę od 1979 roku - opowiada starsza pani. - Wróciłam po dwudziestu latach i już wtedy nie było śladu po grobach. Cmentarz został zniszczony, nie było już grobów moich dziadków i mojego rodzeństwa. Teraz ze zdziwieniem przeczytałam w gazecie, że został odnowiony. Ale tam przecież nie ma niczego!

### Praca za deputat

Krępa była bogatą wsią, skomunikowaną z miastem dzięki kolejce, we wsi był nawet dworzec, przed wojną zawiadowca

stacji był pan Meleke, niestety, pomimo fenomenalnej pamięci Ingeborg Krupp nie mogła sobie przypomnieć, jak zawiadowca miał na imię.

- Jeździliśmy pociągami do Słupska - wspomina Niemka. - Moja siostra miała dziewięć lat, kiedy sama pojechała do dentysty do Słupska. - Po wojnie przyjechali Rosjanie i zdemontowali tory, zabrali wszystko od razu i wywieźli. To był dziki czas. Wszystko stało na głowie. Musieliśmy opuścić nasze gospodarstwo, zamieszkać w nim pan Dąbrowski. A nas przeniesiono na teren gospodarstwa rolnego, gdzie pracowaliśmy ciężko dla Rosjan za deputat, czyli za kartofle, mleko, mąkę. Panował głód.

### Upadek wsi

Po wojnie w Krępie stworzyła się specyficzna społeczność, złożona z Niemców, którzy nie zdążyli wyjechać, z przesiedleńców z terenu obecnej Białorusi i z Ukrainy. Nieufni, zam-

knięci w sobie, nie tworzyli bliskich więzi. Większość dorosłych była analfabetami, dopiero pokolenie dorastające w powojennej Krępie mogło się uczyć. Uczyła się w polskiej szkole również Ingeborg, jako jedyne niemieckie dziecko.

- Mój ojciec mówił, że matematyki, biologii czy historii mogę się uczyć w obojętnie jakim języku - opowiada Niemka. - Skończyłam siedem klas w szkole w Krępie. Do dzisiaj bardzo dobrze mówię i czytam po polsku.

- Przed wojną w każdym domu była bieżąca woda i prąd - wspomina dalej Ingeborg Krupp. Po wojnie nowi miesz-

kańcy poniszczyli instalacje doprowadzające wodę i przez długie lata czerpali wodę ze studni. Wieś z każdym rokiem popadała w coraz większą ruinę, wielu gospodarzy pozwalało, żeby budynki gospodarcze się waliły, płoty i ogrodzenia stawiane przez Niemców murszały i rozpadały się stopniowo.

- Pamiętam moje wrażenie po tej pierwszej podróży - wspomina dalej Ingeborg. - Nie wiem, dlaczego nie chciałam przyjechać wcześniej, jednak moja pierwsza myśl na widok tej biedy była taka - jak dobrze, że nie musiałam tego czasu przeżyć tutaj...

### Jarzębina czerwona

Ingeborg Krupp do Niemiec wyjechała dopiero w 1958 roku. W 1956 roku na festynie sportowym w Płaszewku koło Kwakowa poznała swojego obecnego męża - Egona Kruppa.

- Był taki ładny, a ja nie wiedziałam, jak go zaczepić, więc

nadepnęłam mu na nogę - śmieje się Ingeborg.

- Inga miała takie cudowne długie warkocze - spotkani z przyszłą żoną wspomina również Egon. - Śpiewała piosenkę - „Jarzębina czerwona”. Myślałam, że to Polka.

### Powrót do różanego ogrodu

Małżeństwo Krupp ma troje dzieci - Sabine, Detlefa i najmłodszą Gabrielę. Cała trójka przyjechała w tym roku po raz pierwszy do Polski.

- Nie czuliśmy nigdy żadnego związku z Polską - mówi Sabine Kluge. - Słupsk nas za skoczył. To takie piękne miasto i bardzo nowoczesne. Przeżyliśmy tu ogromne wzruszenie. Poszliśmy do ogrodu różanego (dziś Park Waldorffa), gdzie mama zebrała się z ojcem, wyjeżdżającym do Niemiec w 195 roku. Mama nie chciała wyruszać w ciężką podróż, ponieważ była w ciąży. To właśnie ja miałam się urodzić. ● ©©

Boże,  
jak to dobrze, że nie  
miałam  
tego czasu  
przeżyć tutaj...

Był taki ładny, a ja  
nie wiedziałam, jak  
go zaczepić, więc  
nadepnęłam mu  
na nogę

# Pielęgniarka najmłodszych chorych

● Grażyna Leszczak wygrała nasz plebiscyt na Najpopularniejszą Pielęgniarkę i Położną

**Bytów**

**Sylwia Lis**  
sylvia.lis@gp24.pl

Grażyna Leszczak jest jedną z najbardziej znanych pielęgniarek w bytowskim szpitalu. Zgłoszenie do konkursu „Głosu Pomorza” bardzo zdziwiło panią Grażynę. Sama przyznaje, że ktoś z pacjentów docenił jej pracę.

- O tym, że zostałam zgłoszona do konkursu „Głosu Pomorza” dowiedziałam się od koleżanki - mówi pani Grażyna. - I powiem szczerze, że było to dla mnie olbrzymie zaskoczenie.

Pani Grażyna pracuje na oddziale dziecięcym Szpitala Po-

wiatu Bytowskiego. Na swoim koncie ma olbrzymi straż pracy.

- Od początków mojej pracy minęło już wiele lat - uśmiecha się pani Grażyna. - Jeśli dobrze pamiętam, to już trzydzieści pięć lat. Znam więc już ten zawód od podszewki.

I opowiada, że podejmując decyzję o tym, że chce pomagać ludziom chorym - wiedziała, co się z tym wiąże.

- To był mój świadomy wybór - mówi kobieta. - Od dziecka marzyłam o tym zawodzie i konsekwentnie do tego dążyłam. Po skończeniu szkoły podstawowej nie miałam wątpliwości, co chcę w życiu robić, tak więc wybrałam liceum medyczne. Gdy zdałam matu-



► Grażyna Leszczak pracuje na oddziale dziecięcym Szpitala Powiatu Bytowskiego

rę i wszystkie egzaminy, zaczęłam pracę w bytowskim szpitalu. Od razu trafiłam na oddział dziecięcy. Miałam bardzo krótką przerwę do słownie kilka miesięcy i pracowałam na oddziale noworodków. Ale szybko tu wróciłam i od 2001 roku jestem pielęgniarką oddziałową. Uważam, że każdy oddział jest ciężki, ma swoje plusy i minusy, ja do pracy chodzę z radością.

Pani Grażyna jest bardzo zdziwiona, że w konkursie zajęła pierwszą pozycję. Jest bardzo wzruszona.

- Jestem naprawdę w dużym szoku - mówi pani Grażyna. - Nie spodziewałam się zajmę aż pierwsze miejsce.

Uważam, że otrzymałam bardzo dużo głosów czytelników, a zarazem pacjentów. To dla mnie olbrzymi zaszczyt i wyróżnienie. Dlatego też za pośrednictwem „Głosu Pomorza” chciałabym serdecznie podziękować wszystkim, którzy na mnie głosowali.

Pani Grażyna twierdzi, że podczas uroczystej gali bardzo była zaskoczona, bo czekała na nią kolejna niespodzianka. - Bardzo miłym akcentem było wręczenie przez Okręgową Izbę Pielęgniarek i Położnych medali za zasługi dla pielęgniarstwa i położnictwa - mówi kobieta. - Bardzo się ucieszyłam, że i również izba widzi wkład naszej pracy. ●

©©

## Opiekuje się starszymi i chorymi. Pielęgniarka z wielkim sercem

**Bytów**

**Alina Golba z bytowskiego ZOL zajęła drugie miejsce w naszym konkursie Hipokrates na Najpopularniejszą Pielęgniarkę i Położną.**

**Sylwia Lis**  
sylvia.lis@gp24.pl

Alina Golba jest pielęgniarką w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym w Bytowie. Tu opiekuje się osobami starszymi i schorowanymi.

- W zakładzie pracuję dopiero od dwóch lat - mówi Alina Golba. - Wcześniej pracowałam na OIOM.

To w zasadzie druga praca pani Aliny, bo od szesnastu lat jest pielęgniarką anestezjologiczną w kościerskiej placówce.

- W Bytowie jestem kilka razy w tygodniu - mówi pani Alina. - Wszystko zależy od dyżurów. To bardzo przyjemna praca, nie spodziewałam się, że będzie mi przynosiła tyle satysfakcji. Opieka nad osobami starszymi i schorowanymi wcale nie jest taka trudna. Trzeba okazać im dużo zainteresowania i sympatii, a oni odwzajemniają się tym samym. To bardzo przyjemni pacjenci, którzy doceniają naszą pracę. Są bardzo pogodni.

Pani Alina twierdzi, że nie ma w jej zawodzie wad. Przy najmniej ona ich nie widzi. - A do pracy chodzę z wielką przyjemnością - mówi pani Alina. - Nawet gdy mam wolne, tęsknię za moimi pacjentami. Pani Alina zawsze marzyła, aby



► Alina Golba jest pielęgniarką w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym w Bytowie

zostać pielęgniarką. I to się ziściło.

- Zaraz po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuowałam naukę w Liceum Medycznym w Słupsku - mówi pani Alina. - To był dobry wybór. Nigdy go nie żałowałam.

Pani Alina jest bardzo zdziwiona, że w konkursie zajęła tak wysoką pozycję. Jest bardzo bardzo wzruszona.

- To duże wyróżnienie - mówi pani Alina. - Drugie miejsce to sukces. Uważam, że otrzymałam bardzo dużo głosów czytelników, a zarazem pacjentów. To dla mnie olbrzymi zaszczyt i wyróżnienie. Dlatego też za pośrednictwem „Głosu Pomorza” chciałabym serdecznie

podziękować wszystkim, którzy na mnie głosowali.

Pani Alina jest bardzo zapracowaną pielęgniarką.

Tak jak wspominaliśmy, pracuje w dwóch placówkach. Ale oprócz tego cały czas się kształci. Teraz jest w trakcie specjalizacji - anestezjologii.

- Chcę być na bieżąco - mówi kobieta. - A kolejne szkolenia pomagają mi się rozwijać.

Kobieta mówi, że ma mało wolnego czasu, który mogłaby spędzić z najbliższymi. - Ale jak tylko mam chwilę uwielbiam spacerować - mówi kobieta. - Długie spacery po lesie bardzo mnie odprężają. Już czekam na urlop, więc i okazji do spacerowania będzie więcej. ● ©©

## Pacjenci rozpoznają ją na ulicy. Mówią: Dzień dobry pani oddziałowa

**Bytów**

**Krystyna Kuklińska zajęła trzecią pozycję w naszym konkursie Hipokrates na Najpopularniejszą Pielęgniarkę i Położną.**

**Sylwia Lis**  
sylvia.lis@gp24.pl

Krystyna Kuklińska pracuje na oddziale wewnętrznym Szpitala Powiatu Bytowskiego. Jest pielęgniarką oddziałową. W naszym konkursie Hipokrates na Najpopularniejszą Pielęgniarkę i Położną zajęła trzecie miejsce.

Nic dziwnego, że pacjenci zgłosili bytowanekę do konkursu, bo pani Krystyna już 35 lat pracuje w zawodzie.

- Dokładnie w kwietniu minie 35 lat - mówi kobieta. - Zawsze wiedziałam, że zostanę pielęgniarką, lubię kontakt z ludźmi, lubię pomagać. Skończyłam Liceum Medyczne w Słupsku, zaraz po szkole zaczęłam pracę w bytowskim szpitalu, dość wcześniej zostałam też pielęgniarką oddziałową.

Pani Krystyna przekonuje, że to bardzo satysfakcjonująca praca.

- Cieszy mnie efekt naszej pracy - mówi pielęgniarka. - Nie ma nic przyjemniejszego, jak widok pacjenta powracającego do zdrowia. To oczywiście też bardzo obciążająca psychicznie praca. Ale ja zawsze potrafię się zrelaksować. Uwielbiam jeździć rowerem, od lat bez względu na pogodę do pracy chodzę na pieszo, w obie strony to ponad pięć kilometrów. To mój



► Krystyna Kuklińska od kilkudziesięciu lat pracuje na oddziale wewnętrznym bytowskiego szpitala

czas na przygotowanie się do pracy, na przeanalizowanie tego, co mam do zrobienia.

Pani Krystyna twierdzi, że już po kilku godzinach pobytu pacjenta na oddziale pamięta każdego imię. - To taki nawyk - mówi pielęgniarka oddziałowa. - Mam dobrą pamięć zarówno do twarzy, jak i imion. Po latach, gdy ktoś wraca na mój oddział, od razu przypomina mi się jego imię, a nawet choroba, z którą do nas trafił przed laty, wiem, czy był operowany, czy nie.

Pacjenci lubią panią Krystynę.

- Często w sklepie lub na mieście mówią do mnie: dzień dobry pani oddziałowa, a ja się nie gniewam, że nie wie-

dzą, jak się nazywam. I tak nie wyobrażam sobie innej pracy niż ta, którą wykonuję, z przyjemnością idę do szpitala.

Pani Krystyna jest bardzo zadowolona, że w konkursie zajęła tak wysoką pozycję. Jest bardzo wzruszona.

- Jestem naprawdę zdziwiona - mówi pani Krystyna. - Nie spodziewałam się aż trzeciego miejsca. Uważam, że otrzymałam bardzo dużo głosów czytelników, a zarazem pacjentów. To dla mnie olbrzymi zaszczyt i wyróżnienie. Dlatego też za pośrednictwem „Głosu Pomorza” chciałabym serdecznie podziękować wszystkim, którzy na mnie głosowali. ●

©©

# Mała przychodnia na szóstkę

Ośrodek zdrowia okazał się Najbardziej Przyjazny Pacjentom. Gratulujemy!

## Czarna Dąbrówka

Sylvia Lis

sylvia.lis@gp24.pl

Przychodnia z Czarnej Dąbrówki zajęła pierwsze miejsce w naszym plebiscycie Hipokrates na Najbardziej Przyjazną Placówkę w powiecie bytowskim.

Zdobyła najwięcej głosów naszych czytelników, zostawiając mocno w tyle inne, czasem dużo większe tego typu obiekty.

Ośrodek medycyny Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Czarnej Dąbrówce - Poradnia lekarza POZ to obiekt gwarantujący kompleksowe usługi w obszarze medycyny.

Przychodnia działa w dogodnych dla pacjenta godzinach i zapewnia kompleksowy oraz przyjazny serwis.

Nowoczesny sprzęt badawczy, a także profesjonalny zespół lekarzy to gwarancja doskonałego standardu obsługi.

Cechy te są również powodem, dla którego pacjenci zafali Niepublicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej w Czarnej Dąbrówce - Poradnia lekarza POZ. Lekarze przyjmują pacjentów wremontowanych kilka lat temu pomieszczeniach.

Przebudowa placówki była już koniecznością.

Stan techniczny ośrodka zdrowia wymagał poprawy jakości świadczonych usług.



► Przychodnia niedawno przeszła kompleksowy remont. Teraz pacjenci są zadowoleni

Udało się to wykonać dzięki środkom unijnym.

Zakres prac obejmował roboty rozbiórkowe ścian działowych, pomieszczeń sanitarycznych, z uwzględnieniem barier architektonicznych, instalację solarów ogrzewających wodę, zamontowanie nowych grzejników wraz z przebudową instalacji, a także montaż nowych opraw oświetleniowych w systemie energooszczędnym.

Remont ośrodka zdrowia uzyskał wsparcie Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w wysokości 782 tysięcy złotych.

To 60 procent całkowitych kosztów.

Niepublicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej szefuje Ma-

ria Nowak, lekarz. Kobieta zachwala swoją placówkę.

- Cieszę się, że pacjenci oddarli nas tak dużym zaufaniem - mówi. - Tym bardziej że cały czas mamy coraz więcej dokumentów do wypełnienia, których wymaga od nas Narodowy Fundusz Zdrowia.

W przychodni przyjmuje dwóch lekarzy, trzeci zastępuje ich podczas urlopów.

W przychodni jest rehabilitacja oraz aparat USG,

- Myślę, że nasza przychodnia jest bardzo nowoczesna i tu pacjent powinien czuć się bezpiecznie - mówi Maria Nowak. - Na miejscu jest też punkt pobrania, a wyniki można odebrać w formie elektronicznej. ●

©©

## Najlepsza przychodnia jest w Bytowie. Salus na podium

### Bytów

Przychodnia Salus jedną z najlepszych w powiecie bytowskim. Zajęła drugie miejsce w naszym konkursie Hipokrates.

Sylvia Lis

sylvia.lis@gp24.pl

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Salus mieszczący się przy ulicy Lęborskiej 11 w Bytowie zajął drugie miejsce w plebiscycie „Głosu Pomorza” - Hipokrates na Najbardziej Przyjazną Przychodnię w powiecie bytowskim.

Przychodnię Salus w Bytowie prowadzi dwóch lekarzy: Alina Maszluch-Mohr i Romuald Jan Wojtczak.

- Przychodnia Salus działa już od wielu lat - mówi Barbara Rudnik, pracująca w bytowskim Salusie od 1999 roku, a pielęgniarką jest już czterdzieści lat. - Mamy bardzo dużo pacjentów, nasza przychodnia cieszy się olbrzymią popularnością i zaufaniem pacjentów.

Pracownicy przychodni są bardzo zdziwieni, że w konkursie „Głosu” zajęli tak wysoką pozycję.

- Jesteśmy naprawdę w dużym szoku - mówi pani Barbara. - Nie spodziewaliśmy się, że zajmiemy drugie miejsce. Uważamy, że otrzymaliśmy bardzo dużo głosów czytelników, a zarazem pacjentów. To dla nas olbrzymi zaszczyt i wyróżnienie. Dlatego też za pośrednictwem „Głosu Pomorza” chcielibyśmy serdecznie



► Przychodnia NZOZ Salus mieści się przy ulicy Lęborskiej 11 w Bytowie

podziękować wszystkim, którzy na nas głosowali.

Choć przyznają, że liczyli na pierwsze miejsce. - Niedosyt zawsze jakiś zostaje - śmieje się pani Barbara. - Liczymy, że w przyszłym roku zajmiemy wyższą pozycję.

Pracownicy przychodni przekonują, że dla nich najważniejsze jest zaufanie pacjentów. I dbają o zdrowie zarówno tych dorosłych, jak i najmniejszych. - A takie buduje się latami - mówią. - Mamy dobrych lekarzy, dla których najważniejszy jest pacjent. Czasem jest ciężko prowadzić przychodnię, gdy niemal cały czas zmieniają się przepisy i przybywa papierkowej roboty. Przychodnia cały czas się rozwija. Ma samo-

dzielny punkt pobrania, który czynny jest codziennie od godziny 8 do godziny 10. Pacjenci nie muszą więc chodzić do innych placówek, aby oddać krew.

W przychodni też pracują aż trzy pielęgniarki środowiskowe, które odwiedzają pacjentów w domach.

Dużą popularnością cieszy się gabinet fizykoterapii.

- Tę działalność otworzyliśmy z myślą o naszych pacjentach - podkreśla pani Barbara. - A mamy ich kilka tysięcy. Chodzi o to, aby pacjent, przychodząc do nas, otrzymał kompleksową pomoc. Chętnych na tego typu zabiegi jest coraz więc, więc był to strzał w przyszłościową dziesiątkę. ●

## NZOZ Rodzina z Miastka - trzecie miejsce w naszym plebiscycie

### Miastko

Trzecie miejsce w kategorii Przyjazna Przychodnia zajęł Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Rodzina w Miastku.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@gp24.pl

Tomasz Chuchla prowadzi w Miastku Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Rodzina. Jest lekarzem rodzinnym. Pacjenci to zarówno dorośli, jak i dzieci. Lekarzem jest od 1981 roku.

- Mój wujek był lekarzem. Ten zawód wykonują też jego dzieci. Ja wybrałem tę drogę z potrzeby chwili. Koleżanka z liceum miała kłopoty z kręgosłupem, chorowała. I wtedy zacząłem myśleć, co można zrobić, aby pomóc innym, ulżyć w cierpieniu. Szczególnie przy chorobach przewlekłych. Konsekwencją był wybór medycyny - mówi Tomasz Chuchla. Dodaje, że z perspektywy lat nie żałuje tego wyboru. - Mam dużą satysfakcję z wykonywanego zawodu, mimo że czasami zdarzają się kłopoty. Jak w życiu - oznajmia T. Chuchla. Co najbardziej ceni w tym zawodzie, a co mu przeszkadza? - Każdy człowiek, każdy pacjent jest inny. I to jest na plus w tym zawodzie, bo trzeba podchodzić do pacjenta indywidualnie, a nie według jakiegoś schematu. I to przynosi rezultaty - oznajmia Chuchla.

Minusy? - Są, tak jak w innych zawodach - oznajmia lekarz. T. Chuchla nie ukrywa, że najważniejsi są dla niego mali



► Tomasz Chuchla jest lekarzem rodzinnym i pediatrą. Prowadzi w Miastku NZOZ Rodzina

pacjenci. Choć pediatrą też został trochę z przypadku. Pierwszym wyborem była anestezjologia, później chirurgia. - Ostatecznie chirurgiem nie mogłem zostać z przyczyn zdrowotnych - mówi T. Chuchla.

Pytamy miastckiego lekarza, jaki inny zawód mógłby wykonywać? - Nie wyobrażam sobie innego zawodu. Interesowała mnie matematyka, nauki ścisłe. I na to się pierwotnie stawiałem w liceum - mówi.

T. Chuchla pracował w różnych systemach organizacyjnych. - Trudno porównywać, chociaż teraz są większe problemy, aby dostać się do specjalistów, bo są limity przyjęć i nie można każdego kierować. Pacjenci są jeszcze przyzwyczajeni

ni do tego, że mają dostać skierowania do każdego specjalisty. Wiele spraw można załatwić w ramach podstawowej opieki zdrowotnej - stwierdza T. Chuchla. Jak ocenia system ochrony zdrowia w Polsce? - Ma jeden podstawowy mankament. Chodzi o złe finansowanie. Pieniądzy w systemie jest za mało, czasami są złe lokowane - oznajmia. Jak spędza czas wolny?

- Praktycznie go nie mam. Jak się pojawi, spędzam go z rodziną oraz wędkuję. Lubię łowić nad morzem, ale z plaży - mówi T. Chuchla. Dodajmy, że pan Tomasz był też w czubie w kategorii Najpopularniejszy Lekarz. ●

©©

# Pomaga ludziom w cierpieniu

● Paweł Wichłacz, anestezjolog z Bytowa, to najpopularniejszy lekarz w powiecie bytowskim

## Bytów

**Andrzej Gurba**  
andrzej.gurba@gp24.pl

Paweł Wichłacz, anestezjolog pracujący w Szpitalu Powiatu Bytowskiego zwyciężył w naszym plebiscycie Hipokrates na Najpopularniejszy Lekarz.

- Dziękuję pacjentom za wyróżnienie. To bardzo miłe. Zostałem tak wyróżniony drugi raz. Odbieram to jako docenienie mojej pracy w szpitalu i w hospicjum - mówi Paweł Wichłacz.

W bytowskim szpitalu najpopularniejszy lekarz w powiecie bytowskim od prawie czterech

lat jest koordynatorem oddziału anestezjologii i intensywnej terapii. Jak sam mówi, lekarzem został, bo od zawsze chciał pomagać innym. A poza tym pochodzi z rodziny o tradycjach lekarskich. - W domu bardzo często dyskutowano o medycynie - oznajmia lekarz.

Wybór specjalizacji nie był przypadkowy.

- Specjalizację z anestezjologii i intensywnej terapii oraz medycyny paliatywnej wybrałem, bo na studiach zainteresowałem się problematyką bólu ostrego, jak i przewlekłego. Chciałem tym się zająć profesjonalnie - mówi Paweł Wichłacz.

Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii Szpitala Po-



► Paweł Wichłacz to zwycięzca w naszym plebiscycie na Najpopularniejszego Lekarza w powiecie bytowskim

wiatu Bytowskiego to oddział, gdzie leczy się chorych, którzy znajdują się w stanie bezpośredniego zagrożenia życia przy różnych schorzeniach. Są cztery łóżka wyposażone w aparaturę niezbędną do ratowania życia - oznajmia lekarz. Od lipca 2014 roku z inicjatywy Pawła Wichłacza w Szpitalu Powiatu Bytowskiego zaczęło działać hospicjum domowe.

- Hospicjum domowe jest jedną z form opieki nad nieuleczalnie chorym, którą sprawuje się w domu pacjenta. Zespół hospicjum tworzy interdyscyplinarny zespół składający się z lekarza, pielęgniarki, psychologa, kapelana, fizjoterapeuty. Wizyty w domu pacjenta odbywane są regularnie. Staramy się

pomagać nie tylko choremu, ale także rodzinie, która bardzo często jest zagubiona, nie wie, co robić w tych trudnych chwilach - mówi Paweł Wichłacz. Dom jest najlepszym miejscem dla chorego. Tam czuje się najpewniej, najbezpieczniej. Nie jest samotny, bo ma przy sobie najbliższych ludzi, rodzinę.

Pytamy Pawła Wichłacza jak spędza wolny czas? - Czasu wolnego mam bardzo mało, ale gdy już jest, to staram się spędzać go z rodziną. Poza tym lubię czytać książki, przede wszystkim historyczne i sensacyjne. Od dwóch lat wspólnie z małżonką gramy w tenisa ziemnego oraz regularnie pływamy - oznajmia. ●  
©©

## Maria Nowak z Czarnej Dąbrówki dziękuje pacjentom za zaufanie

### Czarna Dąbrówka

**Maria Nowak z Czarnej Dąbrówki zajęła drugie miejsce w naszym plebiscycie Hipokrates na Najpopularniejszego Lekarza.**

**Sylwia Lis**  
sylwia.lis@gp24.pl

Anna Nowak, lekarz rodzinny z Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Czarnej Dąbrówce, jest bardzo lubiana przez pacjentów, którzy darzą ją na co dzień olbrzymią sympatią. Nic więc dziwnego, że została doceniona przez mieszkańców gminy Czarna Dąbrówka.

- Jestem zaskoczona, że moi pacjenci zgłosili mnie do plebiscytu „Głosu Pomorza” - mówi Maria Nowak. - Jestem tym bardzo zaskoczona i bardzo dziękuję, że ktoś docenił moją pracę.

Kobieta ma olbrzymie doświadczenie zawodowe.

- Dwadzieścia dziewięć lat temu otrzymałam dyplom lekarza - mówi Maria Nowak. - Jestem lekarzem rodzinnym, zrobiłam też specjalizację z pediatrii. Za rok będzie okrągła rocznica.

Pani Maria twierdzi, że zawsze chciała być lekarzem, chodzi do pracy z przyjemnością i czerpie z niej satysfakcję.

A jej ulubionymi pacjentami są właśnie dzieci.

- One może nie powiedzą, co im dolega, ale pokażą, są szczerzy, nigdy nie okłamają, tak jak dorośli - wyjaśnia lekarzka.



► Maria Nowak jest bardzo lubianym lekarzem. Zajmuje się głównie dziećmi

Minusy pracy lekarza?

- W zasadzie takich nie widzę, ale coraz bardziej denerwuje mnie i z pewnością moich kolegów wciąż nagromadzająca się biurokracja, Narodowy Fundusz Zdrowia wymaga od nas coraz to więcej dokumentów, sprawozdań - mówi Maria Nowak.

Pani Maria w przychodni w Czarnej Dąbrówce przyjmuje pacjentów wraz z kolegą. To duża gmina, więc i pacjentów jest mnóstwo. Lekarze mają co robić.

- Wszystko zależy od pory roku, sezonu - przyznaje Maria Nowak. - Normą jest, że przyjmuję dziennie około trzydziestu pacjentów i każdemu trzeba poświęcić czas.

Pani Maria jest bardzo zdziwiona, że w konkursie zajęła tak wysoką pozycję. Jest bardzo wzruszona.

- Niezmiennie się cieszę - mówi pani Maria. - Drugie miejsce to dla mnie powód do dumy. Uważam, że otrzymałam bardzo dużo głosów czytelników, a zarazem pacjentów. To dla mnie olbrzymi zaszczyt i wyróżnienie. Dlatego też za pośrednictwem „Głosu Pomorza” chciałabym serdecznie podziękować wszystkim, którzy na mnie głosowali.

Pani Maria dziękuje wszystkim pacjentom za zaufanie, jakim pacjenci obdarzyli ją i przychodnię w Czarnej Dąbrówce. ●  
©©

## Sławomira Musiał, lekarz rodzinny i ortopeda - trzecie miejsce

### Studzienice

**Sławomira Musiał, lekarz rodzinny i ortopeda ze Studzienic, zajęła trzecie miejsce w plebiscycie w kategorii Najpopularniejszego Lekarza.**

**Andrzej Gurba**  
andrzej.gurba@gp24.pl

Sławomira Musiał jest lekarzem rodzinnym w Studzienicach oraz specjalistą ortopedii i rehabilitacji.

O tym, że zostanie lekarzem, było wiadomo, już kiedy była dzieckiem. Tak odpowiadała, gdy pytano, kim będzie w przyszłości.

- Nie żałuję tego wyboru. Spełniam się w tym zawodzie - mówi Sławomira Musiał. Od razu wiedziała też, że chce zająć się medycyną nazywaną ogólnie naprawczą.

- Na początku myślałam o chirurgii, ale w czasie stażu zostałam namówiona na ortopedię - oznajmia. Pytana o plusy i minusy tego zawodu, od razu mówi, że plusów jest bardzo dużo, a najważniejsza jest możliwość kontaktu z ludźmi i niesienia pomocy.

- Gdybym nie była lekarzem, to mogłabym pracować jako prawnik. To zawód umożliwiający też duży kontakt z ludźmi - stwierdza.

Minusy? - To może nie jest minus, ale bardzo przeszkadza w pracy. To rozdmuchana biurokracja, sprawozdawczość. Jej jedynym uzasadnieniem jest „konieczność” utrzymywania armii urzędników - mówi lekarzka. Jacy są dzisiaj pacjenci?



► Sławomira Musiał ze Studzienic w czasie lekcji mówi uczniom, jak ważne jest dbanie o kręgosłup, aby nie mieć wad postawy

- Bardziej świadomi niż kiedyś. Lubie, kiedy pacjent ma większą wiedzę, poszpera wcześniej w Internecie. Wtedy łatwiej do niego dotrzeć, wytłumaczyć schorzenia. Pacjent z dużą wiedzą nie oznacza zaraz pacjenta roszczeniowego, bo czasami się to tak odbiera - oznajmia.

Jak spędza wolny czas? - Kiedyś to były podróże. Dzisiaj praca w ogrodzie, książka, dobry film.

Sławomira Musiał jest także wielkim społecznikiem. Przez wiele lat była radną powiatową i przewodniczącą Komisji Zdrowia w Radzie Powiatu Bytowskiego.

Mieszkańcy doceniają ją za ciężką pracę, oddanie, konsekwencję. Sławomira Musiał

ma duży udział w transformacji w służbie zdrowia w powiecie bytowskim.

Pacjenci podkreślają, że Sławomira Musiał jest lekarką, która zawsze znajdzie dla nich czas. Jest cierpliwa, fachowa, ciepła. - I bardzo kontaktowa. Takich lekarzy powinno być jak najwięcej - podkreślają jej pacjenci.

Jako ortopeda szczególnie zwraca uwagę na wady postawy dzieci. Stąd jej udział m.in. w lekcjach w szkołach, w czasie których mówi uczniom, jak należy siedzieć np. przy odrabianiu lekcji, jak nosić tornister, plecak czy torbę.

Wszystko po to, aby uczniowie nie mieli wad postawy. ●  
©©

# New-Dent najpopularniejszy

● Gabinet stomatologiczny z Miastka wygrał w naszym konkursie Hipokrates

## Miastko

**Andrzej Gurba**  
andrzej.gurba@gp24.pl

Miasteczki Gabinet New-Dent Iwony Kryszkiewicz-Maszkowej został Najpopularniejszym Gabinetem Stomatologicznym w naszym plebiscycie Hipokrates w powiecie bytowskim. Prowadził od samego początku.

Gabinet prowadzony przez Iwonę Kryszkiewicz-Maszkę oferuje bardzo szeroki zakres usług. Są to: implantacja, endodoncja, stomatologia estetyczna, protetyka, chirurgia i periodontologia, stomatologia zachowawcza, profilakty-

ka, diagnostyka, radiologia. Pomieszczenia w gabinecie są estetyczne i klimatyzowane. Każdy klient jest traktowany indywidualnie i może liczyć na kompleksową usługę. - Oferujemy przyjemną i profesjonalną opiekę w kameralnych warunkach, gwarantując leczenie w atmosferze komfortu i relaksu. Nieustannie kształcimy się, aby nadążyć za najnowszymi trendami w leczeniu oraz doskonalić nasze umiejętności, stąd regularny udział w wielu szkoleniach i sympozjach naukowych. Standardem pracy w naszej praktyce są zabiegi wykonywane pod powiększeniem: w lupach lub z użyciem mikroskopu zabiegowego. Wyróżnia nas indy-



► Gabinet New-Dent w Miastku został Najpopularniejszym Gabinetem Stomatologicznym w powiecie bytowskim

dualne podejście do problemów każdego pacjenta, dlatego po dokładnym badaniu przedstawiamy szczegółowy plan leczenia - tak reklamuje się miasteczki gabinet New-Dent Iwony Kryszkiewicz-Maszkowej.

Na sukces w leczeniu stomatologicznym składają się nie tylko doświadczenie i wiedza lekarza, ale również możliwość wsparcia tych specjalistycznych umiejętności nowoczesną diagnostyką. Nowe technologie aparaturowe, informatyczne i materiałowe pozwalają nam na wykonywanie zabiegów z jeszcze większą dokładnością, a niejednokrotnie umożliwiają zastosowanie procedur wcześniej niewykonal-

nych. Podstawowym badaniem diagnostycznym wykonywanym przed lub w trakcie leczenia stomatologicznego jest diagnostyka radiologiczna. W ostatnich latach powstało wiele systemów radiografii cyfrowej wzbogacających tradycyjną metodę wykonywania zdjęć RTG.

Zaletami tych technik są między innymi: zmniejszenie dawki promieniowania, możliwość komputerowej obróbki zdjęć oraz pomiar gęstości kości. Gabinet znajduje się przy ulicy Konstytucji 3 Maja 4a w Miastku i jest otwarty w godz. 9-14 i 15-17 (tel. 59 857 51 18 kom. 502 708 352), mail: recepcja.newdent@gmail.com ● ©©

## Gabinet Mirosława Maszlucha - drugie miejsce

## Bytów

**Mirosław Maszluch, który prowadzi gabinet stomatologiczny w Bytowie, zajął drugie miejsce w naszym plebiscycie Hipokrates.**

**Andrzej Gurba**  
andrzej.gurba@gp24.pl

- Dziękuję pacjentom, którzy zgłosili mnie do konkursu i na mnie zagłosowali. Mam nadzieję, że nie zawiodę ich i nie stracę mandatu zaufania, którym mnie obdarzyli. Drugie miejsce dało mi dużo satysfakcji. - mówi Mirosław Maszluch. Bytowski stomatolog ukończył Akademię Medyczną w Gdańsku. Pracę rozpoczął w Przychodni Stomatologicznej przy ul. 11 Listopa-



► Mirosław Maszluch, który prowadzi gabinet stomatologiczny w Bytowie, zajął drugie miejsce w naszym plebiscycie

da. Następnie, po zmianach w systemie służby zdrowia, M. Maszluch uruchomił prywatną praktykę. Gabinet znajduje się w budynku przy ul. Kochanowskiego 3.

- Zajmuję się leczeniem protetycznym, stomatologią dziecięcą, no i przede wszystkim stomatologią zachowawczą. W czasie pracy z dziećmi widzę wiele wad zgryzu, które można by korygować już na samym początku. Niestety, brak u nas jest lekarza ortodonty. Moim skromnym zdaniem zlikwidowanie gabinetów w szkołach było bardzo błędnym posunięciem, bo na tym etapie można było pomóc wielu młodym pacjentom - mówi M. Maszluch.

- Przez likwidację zapomniano o zapobieganiu, o szeroko pojętej profilaktyce, któ-

ra jest bardziej ekonomiczna, mniej uciążliwa dla pacjenta, a jednocześnie przynosi najlepsze efekty. Chociażby popularne kiedyś lakowanie zębów było prowadzone na szeroką skalę. Obecnie to, co proponuje Narodowy Fundusz Zdrowia, to jedna wizyta.

M. Maszluch opracował system nauki szczotkowania wśród najmłodszych na jednorazowym sprzęcie. - Uczyliśmy dzieci szczotkowania, w poszczególnych miesiącach wprowadzałem różne metody, tak by dziecko samo mogło sobie wypracować swój styl. W przedszkolach prowadziłem przeglądy profilaktyczne w ramach umowy z NFZ wśród 3, 4 i 5-latków. Rodzice dostawali informację odnośnie do swoich pociech - oznajmia stomatolog.

Dodaje, że zamierza kupić aparat do ozonoterapii.

- Dzięki temu aparatowi możliwe będzie leczenie bez bólu i wiercenia początkowych stadiów próchnicy u dzieci. Terapia ozonem znowu dostała nową szansę - komentuje. Bytowski stomatolog nieodpłatnie, z potrzeby serca leczy zęby pacjentów leżących.

M. Maszluch ma swoje przemyslenia co do zawodu lekarza.

- Wszystkie przekształcenia w służbie zdrowia na przełomie ostatnich lat doprowadziły do jego upadku. Teraz lekarz musi być menedżerem, księgowym i zaopatrzeniowcem. Tak to nie powinno wyglądać - uważa laureat naszego plebiscytu. ● ©©

**Wybieramy najpopularniejsze restauracje, bary, kelnerów i kucharzy w regionie**

**Głosuj na swoich faworytów!**

Szczegóły na [www.gp24.pl/smaki](http://www.gp24.pl/smaki)

**GŁOS**  
POMORZA



● W minioną sobotę odbyły się zawody enduro Charlotta Moto Extreme

● Na starcie stanęli zarówno profesjonaliści, jak i amatorzy. Jeździli po 7-kilometrowej pętli

# Ponad stu motocyklistów ścigało się w Dolinie Charlotty



FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

► Tor enduro w Dolinie Charlotty miał 7 kilometrów długości. Przebiegał leśnymi drogami, a także łąkami. W niektórych miejscach motocykliści musieli pokonywać przygotowane przeszkody



FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

► Wyścigowi towarzyszyła kapryśna pogoda. Raz świeciło słońce, aby za chwilę skryć się za chmurami, z których padał deszcz. Dlatego tor był grząski

## Gmina Słupsk

Wojciech Frelichowski  
wojciech.frelichowski@gp24.pl

W miniony weekend w Dolinie Charlotty odbył się zlot motocyklistów. Niestety, kapryśna aura sprawiła, że motocyklistów przyjechało niewielu, a ci, którzy dotarli, musieli się często kryć przed deszczem, a nawet gradem.

Pogoda za to nie przeszkodziła uczestnikom zawodów

enduro o Puchar Charlotty - Charlotta Moto Extreme.

- Enduro to wyścigi terenowe motocykli. Jednak w odróżnieniu od motocrossu, który jest rozgrywany na przygotowanym dość krótkim torze, z dużą liczbą pagórków, trasa enduro jest znacznie dłuższa i wiedzie głównie przez naturalne przeszkody. Choć też są takie przygotowywane specjalnie, na przykład drewniane bale leżące w poprzek trasy - mówi Marcin Spirowski z Gdyńskiego Klubu

Motorowego Kamionka, który organizował zawody enduro podczas Charlotta Moto Fest.

Przyjechało ponad stu zawodników - amatorów i profesjonalistów. Wśród tych ostatnich był Blake Gutzeit z Republiki Południowej Afryki, jeden z najlepszych specjalistów od enduro na świecie.

Trasa enduro w Dolinie Charlotty liczy prawie 7 kilometrów. Przebiega przez las oraz podmokłe łąki z rowami melioracyjnymi i kępami drzew.

Przejazd wymagał od zawodników nie tylko umiejętności technicznych, ale także siły fizycznej. Na niektórych przeszkodach motocykliści musieli pomagać sobie nogami, a czasem po prostu przeprowadzić motocykl. Wiele też zależało od sprawności i wytrzymałości maszyn. Nie brakowało też upadków, na szczęście nikomu nic się nie stało.

Wyścig był bardzo widowiskowy i kibice, którzy oglądali zawody w Dolinie Charlotty,

na pewno nie żałują, iż trochę zmokli. Zawody, zgodnie z przewidywaniami, wygrał Blake Gutzeit, przed Sylwestrem Jędrzejczykiem z Kwidzyńskiego Klubu Motorowego i Jarosławem Kargulem z CKM Cieszyn.

- Mamy plan, aby wyścig Charlotta Moto Extreme wszedł na stałe do kalendarza zawodów motocyklowych i żeby nawet w ciągu roku odbywały się ze dwie edycje tych wyścigów - zapowiada Marcin Spirowski.

Podczas zlotu, oprócz zawodów enduro, można też było podziwiać pokazy paralotniarskie, a także ratownictwa drogowego oraz udzielania pierwszej pomocy. Złotowicze mogli zobaczyć m.in., jak ratowani są ludzie w samochodzie, który uległ wypadkowi, a także z auta, które wpadło do wody.

Imprezę zakończyły koncerty zespołów rockowych - Złe Psy z Andrzejem Nowakiem oraz Cree z Sebastianem Riedlem. ● ©©



FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

► Pokonanie toru wymagało nie tylko sprawnego i wytrzymałego motocykla. Liczyła się również technika przejazdu. Czasem zawodnicy musieli przeprowadzić motocykl przez przeszkodę



FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

► Zawody Charlotta Moto Extreme były bardzo widowiskowe. Nie brakowało efektownych wyskoków na przeszkodach

# Granss w Miastku

Stawiają na jakość dań. Niedługo otwierają szkocki pub

## Bar Granss

Andrzej Gurba  
andrzej.gurba@gp24.pl

Miasteczki bar Granss prowadzą Marek Wolski i Adrian Chachaj. Pierwszy jest doświadczonym kucharzem, a drugi zajmuje się finansami, marketingiem, administracją. Doskonale się uzupełniają.

- W naszym lokalu serwujemy tzw. szybkie dania. Najpopularniejszy jest kebab, rolo i kapsalon - mówi Adrian Chachaj.

- Stawiamy na jakość dań. Wszystko musi być świeże i dobrze wykonane. A do tego



► Bar Granss w Miastku przy ulicy Dworcowej 17 B

uśmiechnięta, sympatyczna obsługa. Nasz bar czynny jest codziennie. Od poniedziałku do soboty w godzinach 11-22,

w niedziele w godzinach 12-22. Granss dowozi też swoje dania w Miastku i okolicy (do 30 kilometrów) - telefon 883 074

700. - Świadczymy także usługi cateringowe. Dostosowujemy się do potrzeb klienta - oznajmia A. Chachaj.

Współwłaściciel baru mówi, że niedługo otwierają szkocki pub.

- Myślę, że ruszymy pod koniec czerwca. Lokal znajduje się koło dworca PKS przy ulicy Małopolskiej. W pubie będą nie tylko dobre trunki, ale też staropolska kuchnia. Mam nadzieję, że uda się stworzyć klimatyczny lokal jakiego w Miastku jeszcze nie było - mówi A. Chachaj. A na razie zaprasza do baru Granss. - Wiem, że klienci kibicują nam w waszym plebiscycie - oznajmia. ●  
©©

## Słodka Babeczka w Bytowie



► Słodka Babeczka w Bytowie serwuje m.in. kawę i ciasta

## Słodka Babeczka

Przepyszne ciasta i znakomita kawa, na której malowane są obrazy. To znaki rozpoznawcze Słodkiej Babeczki w Bytowie.

Kawiarnia, którą prowadzą dwie siostry Katarzyna i Magdalena Stępień, działa od 2011 roku (w lokalizacji przy ul. Jana Pawła II 7 od 2012 roku). Jej znakiem rozpoznawczym jest znakomita kawa serwowana na ponad dwadzieścia różnych sposobów. - Kawę parzymy tradycyjnie i malujemy na niej dla klientów różne obrazy. Tylko my to robimy w Bytowie - podkreśla Katarzyna Stępień. Kolejnym znakiem rozpoznawczym Słodkiej Babeczki jest tort bezowy. Nie ma w okolicy drugiego takiego ciasta. Oczywiście

cie w kawiarni można spróbować wiele innych słodkich wypieków. Wszystkie są to własnoręcznie upieczone ciasta.

Klienci chwalą Słodką Babeczkę za wystrój - ciepły, stonowany, domowy.

Nie w każdym lokalu można wziąć z półki książkę i sobie poczytać. W Słodkiej Babeczce jest biblioteczka i to dla całej rodziny. Rodzinnie można też spędzić czas na grach planszowych, których w kawiarni nie brakuje. W Słodkiej Babeczce można zamówić wypiek niemal każdego ciasta. Patrząc na zdjęcia na profilu lokalu na Facebooku są to naprawdę fantastyczne wypieki.

Słodka Babeczka czynna jest codziennie w godz. 10-20. Lokal znajduje się przy ul. Jana Pawła II, tel. 691 928 941, e-mail: s l o d k a b a b e c z k a . bytow@gmail.com. (ANG)

## Pizzeria Zatorze w Miastku

### Pizzeria Zatorze

Lokal znajduje się przy ul. Dworcowej w Miastku. Dania są też dowożone.

Katarzyna i Tomasz Bronowicz prowadzą pizzerię od około 2,5 roku. Na początku był lokal przy ulicy Kwiatowej. Od roku pizzeria jest przy ulicy Dworcowej.

- Ta lokalizacja jest o wiele lepsza - zgodnie podkreślają. Oboje nie mają wykształcenia gastronomicznego, ale mają zamiłowanie do kuchni, no i umiejętności.

Nie ukrywają, że początki były bardzo trudne. Wszystko robiли sami. W pizzerii spędzali niemal całą dobę. Teraz zatrudniają już pracowników, a więc jest trochę lżej.

W menu królują oczywiście pizza. Ceny od 6 złotych (mała) do 26 złotych (duża). Jest pizza tradycyjna, ostra i egzotyczna. Poza pizzą lokal serwuje bardzo smaczne sajgonki, litewski

kibiny oraz wszelkie fast foody (m.in. zapiekanki, hamburgery, cheeseburgery, frytki, kebab). Są też dania obiadowe, pierogi, naleśniki i od niedawna piwo.

Jaka przyświeca im dewiza w prowadzeniu lokalu? - Codziennie robię zakupy. Stawiamy na świeżość, jakość i odpowiednią cenę. Szanujemy każdego klienta - mówi pan Tomasz. Pizzeria oferuje swoje dania na miejscu, jak i je dowozi. - Jest możliwość płacenia kartą przy dowozie. Mamy mobilny terminal. Klienci cenią sobie taką wygodę - oznajmia pani Katarzyna. Zamówienia można także składać przez internet (pyszne.pl). Są dni, kiedy dania na wynos stanowią większość w porównaniu do zamawianych na miejscu.

Pizzeria Zatorze jest czynna codziennie w godz. 11-22. Lokal znajduje się przy ulicy Dworcowej 4B, tel. 59 857 35 43. Od niedawna organizuje też imprezy okolicznościowe. (ANG)



► Pizzeria Zatorze w Miastku przy ul. Dworcowej 4B zaprasza na dobrą pizzę - na miejscu, jak i z dowozem



GŁOS  
POMORZA

bytowa i miastka

## LIDERZY Z NAJWIĘKSZĄ LICZBĄ ODDANYCH GŁOSÓW

Wyniki głosowania z poniedziałku, 1 czerwca z godz. 9.00

### Najpopularniejsza restauracja w powiecie bytowskim

|                                                                              | głosy |
|------------------------------------------------------------------------------|-------|
| 1 Ha-Wa-Ka, Czarna Dąbrówka<br>SMS pod nr 72355 o treści GBY.12              | 36    |
| 2 Restauracja "NAD JEZIOREM JELEN", Bytów<br>SMS pod nr 72355 o treści GBY.4 | 16    |
| 3 Restauracja "MŁYN", Bytów<br>SMS pod nr 72355 o treści GBY.3               | 14    |

### Najpopularniejszy bar / bistro w powiecie bytowskim

|                                                             | głosy |
|-------------------------------------------------------------|-------|
| 1 Bar Granss, Miastko<br>SMS pod nr 72355 o treści GBY.22   | 14    |
| 2 Bar Mały, Bytów<br>SMS pod nr 72355 o treści GBY.20       | 11    |
| 2 Bar "Romano", Miastko<br>SMS pod nr 72355 o treści GBY.23 | 11    |

### Najpopularniejsza pizzeria / kebab w powiecie bytowskim

|                                                                       | głosy |
|-----------------------------------------------------------------------|-------|
| 1 Napoli Pizza&Kebab, Kołczygłowy<br>SMS pod nr 72355 o treści GBY.35 | 55    |
| 2 Zatorze, Miastko<br>SMS pod nr 72355 o treści GBY.38                | 34    |
| 3 Piccolo Pizzeria, Miastko<br>SMS pod nr 72355 o treści GBY.36       | 15    |

### Najpopularniejsza piekarnia / cukiernia w powiecie bytowskim

|                                                                                  | głosy |
|----------------------------------------------------------------------------------|-------|
| 1 "Słodka Babeczka" Katarzyna Stępień, Bytów<br>SMS pod nr 72355 o treści GBY.51 | 16    |
| 2 Piekarnia ŻMUDA, Bytów<br>SMS pod nr 72355 o treści GBY.52                     | 13    |
| 3 Piekarnia "Jurek" Jerzy Pepliński, Bytów<br>SMS pod nr 72355 o treści GBY.55   | 10    |

### Najpopularniejszy kelner w powiecie bytowskim

|                                                                                           | głosy |
|-------------------------------------------------------------------------------------------|-------|
| 1 Szymon Lemańczyk, Rest. "NAD JEZIOREM JELEN", Bytów<br>SMS pod nr 72355 o treści GBY.62 | 30    |
| 2 Anna Głowczewska, Doner Express, Bytów<br>SMS pod nr 72355 o treści GBY.60              | 6     |
| 3 Maria Frejnik, Bar "Romano", Miastko<br>SMS pod nr 72355 o treści GBY.61                | 5     |

### Najpopularniejszy kucharz w powiecie bytowskim

|                                                                                             | głosy |
|---------------------------------------------------------------------------------------------|-------|
| 1 Krystyna Stoltmann, Rest. "NAD JEZIOREM JELEN", Bytów<br>SMS pod nr 72355 o treści GBY.70 | 12    |
| 2 Paweł Przygoda, "Maxima" Restauracja, Miastko<br>SMS pod nr 72355 o treści GBY.71         | 7     |
| 3 Dawid Wasyluk, Napoli Pizza&Kebab, Kołczygłowy<br>SMS pod nr 72355 o treści GBY.73        | 5     |

Koszt SMS-a: 2,46 z VAT  
Głosowanie trwa do północy,  
26 czerwca 2015 r.  
Sprawdź aktualne wyniki  
w Internecie [www.gp24.pl/smaki](http://www.gp24.pl/smaki)

Więcej informacji o konkursie udzieli:  
Ewa Kuczyńska-Galach, tel. 94 347 35 47  
[ewa.kuczynska@polskapress.pl](mailto:ewa.kuczynska@polskapress.pl)

Informacja dla kandydatów  
Informujemy, że uczestnicy plebiscytu  
mogą zamawiać plakaty promocyjne.  
Aby złożyć zamówienie zadzwoń  
pod nr tel. 94 347 35 47 (pn-pt 9-15)

# Mieszkańcy nie chcą kąpać się wśród zielonego w jeziorze

● Do 15 czerwca Ośrodek Sportu i Rekreacji ma usunąć zielsko z basenu kąpielowego

● Ciągłe nie wiadomo, czy będzie działał przy Ledniku punkt gastronomiczny

## Miastko

**Andrzej Gurba**  
andrzej.gurba@gp24.pl

Nasi czytelnicy pytają, czy z basenu w jeziorze Lednik usunięte zostanie zielsko?

- Taka sytuacja jest co roku. Zielsko coraz bardziej wypełnia strefę do pomostów, która przeznaczona jest dla osób, które nie potrafią pływać, a więc przede wszystkim dla dzieci i młodzieży. Myśleliśmy, że po kompleksowej modernizacji kąpieliska ten problem zniknie. Co z tego, że jest fajna plaża, nowe pomosty, infrastruktura, skoro w kąpielowym basenie pełno jest zielska - mówią mieszkanki Miastka. Dodają, że zielsko zalega też przy wylocie dwóch nowych zjeżdżalni. - Zjazdy w takie środowisko nie będą zbyt przyjemne - oznajmiają czytelniczki.

Lech Warsiński, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Miastku, mówi, że zielsko z całego basenu zostanie ręcznie usunięte do 15 czerwca. - Wyrównamy też dno w brodziku, które zostało naruszone podczas prac przy modernizacji kąpieliska - oznajmia dyrek-



► Do połowy czerwca ma zostać usunięte zielsko, które rośnie w basenie kąpielowym jeziora Lednik

tor OSiR-u. Dodaje, że zielsko zostanie także usunięte przy wylocie obu zjeżdżalni. - Przy nich zostanie też pogłębione dno, bo teraz jest za płytko - stwierdza L. Warsiński. Zielsko będzie odrastać, dlatego, jak mówi dyrektor, jego ręczne usuwanie zostanie powtórzone w trakcie sezonu turystycznego. Skoro jesteśmy

przy jeziorze Lednik, to warto zapytać, czy wraz z rozpoczęciem sezonu turystycznego uruchomiony zostanie nad jeziorem Lednik punkt gastronomiczny. Przypomnijmy, że problem jest tego rodzaju, iż gmina nie może prowadzić działalności komercyjnej w wybudowanym w tym roku obiekcie gastronomicznym. Dłacz-

go tak jest? - Na modernizację kąpieliska dostaliśmy sporą unijną dotację. W umowie jest zapis, że przez pięć lat nie możemy zarabiać na obiektach, które zostały sfinansowane z tej dotacji. Dlatego w grę nie wchodzi dzierżawa dla prywatnego podmiotu - mówi Roman Ramion, burmistrz Miastka. Zdaniem burmistrza jest jednak

możliwe, aby obiekt prowadził, np. sprzedając lody, kiełbaski, napoje itp., Ośrodek Sportu i Rekreacji, który zarządza kąpieliskiem. Dla pewności ratusz wystąpił do Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku, aby ten określił, co gmina może zrobić, a czego nie. Odpowiedzi jeszcze nie ma. Wideo i zdjęcia na [www.gp24.pl](http://www.gp24.pl). ● ©

## Miejskie kąpielisko

● Jezioro Lednik po modernizacji  
Wykonano nowe pomosty. W sezonie kąpielowym będą: brodzik o głębokości do 40 cm oznaczony pławami i otoczony siatką sięgającą do dna, strefa dla osób nieumiejących pływać o głębokości wody do 1,20 m oznaczona pławami w kolorze żółtym oraz strefa do pływania o głębokości wody do 4,0 m oznaczona pławami w kolorze czerwonym. Zamontowano dwie zjeżdżalnie.  
Powstał obiekt rekreacyjno-gastronomiczny, nowa wypożyczalnia sprzętu pływającego, pomost do cumowania łodzi, slip, ogrodzone boisko do sportów plażowych, mały plac zabaw, pomosty dla wędkarzy, parkingi, stojaki na rowery.  
Jest nowe oświetlenie i monitoring. Koszt prac to około 1,4 mln zł. Gmina dostała na modernizację kąpieliska unijną dotację w ramach grantów z Lokalnej Grupy Rybackiej Pojezierze Bytowskie. (ANG)

## Sukcesy miasteczkiej szkoły muzycznej

Mieszko Topolewski i Wiktoria Głabała

### Młodzi zdolni

Wiktoria Głabała, uczennica Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Miastku (klasa skrzypiec), zajęła pierwsze miejsce w IX Międzyszkolnym Konkursie „Klasyka w rozrywce - rozrywka w klasyce”, który odbył się w Państwowej Szkole Muzycznej I Stopnia w Chojnicach. Nauczycielką Wiktorii jest Jolanta Libicka. W konkursie wzięła także udział Ilona Strzelczyk (klasa fortepianu). Jej nauczycielką jest Iryna Rengach. Uczennice zaprezentowały program klasyczno-rozrywkowy. Wiktoria akompaniowała Irynę Rengach. - Składamy ogromne podziękowania na ręce organizatorów za miłą atmosferę i organizację konkursu. Serdecznie gratulujemy uczennicom i ich nauczy-



► Mieszko Topolewski i Wiktoria Głabała

cielkom - mówią pracownicy miasteczkiej szkoły muzycznej.

Kolejny swój sukces zanotował inny uczeń PSM I Stopnia w Miastku. To akordeonista Mieszko Topolewski. Zdobył wyróżnienie w czasie III Konfrontacji Młodych Akordeonistów - Oława 2015. Nauczycielem Mieszka jest Wiesław Nowak.

Dodajmy, że trwa rekrutacja do miasteczkiej szkoły muzycznej. Szczegóły w placówce. ● ©

## Rowerowy zawrót głowy w Miastku

Pan Piotr, rowerzysta z Miastka, zwrócił uwagę na niewłaściwe oznakowanie przy ulicy Kaszubskiej Miastku. - Pierwszy znak jadąc od strony Wołczy, wskazuje, że droga dla rowerów jest po lewej stronie chodnika, a droga dla pieszych po prawej. Kilkanaście metrów dalej stoi kolejny znak, który pokazuje odwrotnie. Według jego wskazań droga dla rowerów jest po prawej stronie, a droga dla pieszych po lewej stronie. Właściwy jest pierwszy znak, a więc ten z rowerem po lewej stronie, bo takie jest też oznakowanie poziome - stwierdza nasz czytelnik. Dodaje, że kilkanaście metrów dalej jest kolejny, jeszcze inny znak. - To znak, na którym rowerzysta i piesi przedzieleni są poziomą kreską. To oznacza, że od tego



► Dwa znaki z prawej strony pokazują co innego

znaku obie grupy mogą przebiegać się po całej szerokości chodnika. Przy wcześniejszych dwóch znakach są kreski pionowe, a więc wydzielające pasy na chodniku - oznajmia mężczyzna. - Reasumując, na krótkim odcinku chodnika przy ulicy Kaszubskiej są trzy znaki, które pokazują zupełnie co innego. W tym jeden jest niewłaściwy i trzeba go zmienić, aby

nie wprowadzał rowerzystów i pieszych w błąd.

Ulica Kaszubska w Miastku to droga powiatowa. W Zarządzie Dróg Powiatowych w Bytowie, który nią zarządza, nikt nie zgłaszał wcześniej uwag na nieprawidłowe oznakowanie.

- Pojadę na miejsce i sprawdzę znaki. Oznakowanie zostanie doprowadzone do właściwego stanu - zapew-

nia Jerzy Witek z miasteczkiego odcinka Zarządu Dróg Powiatowych w Bytowie.

Nasi czytelnicy zgłaszają też inne absurdalności drogowe w mieście. Zajmiemy się nimi. Poza tym mieszkańcy krytykują zarządców dróg za organizację dróg rowerowych w Miastku. - To tylko odcinki, a nie spójna sieć rowerowa. Szkoda, że tak się dzieje - oznajmiają czytelnicy. Film wideo i zdjęcia można zobaczyć na naszej stronie internetowej [www.gp24.pl](http://www.gp24.pl). ● ©

(ANG)

3

**ZNAKI dla rowerzystów i pieszych pokazują co innego na krótkim odcinku chodnika**

Bytów

Andrzej Gurba  
andrzej.gurba@gp24.pl

Fundacja Rozwoju Lokalnego Parasol ponownie poprowadzi inkubator przedsiębiorczości w Bytowie. Wygrała konkurs ogłoszony przez gminę Bytów, pokonując konsorcjum: Spółdzielnia Socjalna Pasja i Centrum Szkoleń ARS Honorata Bliźniewska oraz konsorcjum: Twin Media, Prywatne Centrum Edukacyjne Marmołowski, Fundacja Edukacji, Rozwoju Gospodarczego i Integracji Społecznej.

### Prowadzili inkubator, ale zrezygnowali

Rok temu Fundacja Parasol wygrała konkurs na prowadzenie inkubatora, ale niedawno wypowiedziała umowę, bo musiała do niego dokładać (za rok 40 tysięcy złotych).

- Spodziewaliśmy się innych stawek za wynajem dla firm, stąd ta strata dla nas. O tym, że do inkubatora będziemy musieli dokładać, zorientowaliśmy się już w pierwszych miesiącach działalności. W nowym konkursie zaproponowaliśmy niższy czynsz dla gminy Bytów, tak aby wyjść na zero, bo nie chcemy, a nawet nie możemy na inkubatorze zarabiać - mówi

# Parasol mniej zapłaci gminie Bytów za inkubator

● Było trzech chętnych w konkursie na operatora bytowskiego inkubatora

Andrzej Chmielecki, który zarządza inkubatorem w imieniu Fundacji Parasol.

### Gmina też raczej nie dołoży do inkubatora

Dodaje, że z ich szacunków wynika, że gmina Bytów też nie dołoży inkubatora, a nawet jeśli, to będą to niewielkie kwoty. - W innych inkubatorach są to większe pieniądze - zdradza A. Chmielecki.

- Ważne jest to, że nie zostaną podniesione stawki za wynajem dla firm na dorobku, które mają u nas swoje siedziby. Chcę zapewnić, że nie będziemy próbowali odbijać sobie wcześniejszych strat. Zaakceptowaliśmy fakt, że musieliśmy wyłożyć swoje pieniądze. Pierwsza umowa została wypowiedziana, bo taką przewidziano procedurę w tego typu przypadkach. Nie można było np. renegotjować umowy - zaznacza A. Chmielecki.



► Fundacja Rozwoju Lokalnego Parasol ponownie wygrała konkurs na prowadzenie Kaszubskiego Inkubatora Przedsiębiorczości w Bytowie

### 11 firm, trzy na zasadach komercyjnych

Obecnie w inkubatorze swoje siedziby ma jedenaście firm, w tym trzy na pełnych zasada-

dach komercyjnych. - Kiedy obejmowaliśmy inkubator w zarządzanie, powierzchnia dla firm wynosiła 14 procent całego obiektu. Zwiększyli-

śmy tę powierzchnię do 26 procent. Dzięki temu zmieściło się więcej firm. Na dzisiaj wszystkie pomieszczenia biurowe są zajęte. Jest nawet tak,

że część korzysta np. z tych samych komputerów, ale w innym czasie. Firmy się na to godzą, a więc nie widzimy problemu - informuje A. Chmielecki.

### Sala konferencyjna częściowo odpłatna

Bytowski inkubator to nie tylko pomieszczenia biurowe, ale i na przykład sale konferencyjne, które udostępniane są na szkolenia, spotkania, wykłady, imprezy itd.

- Sala konferencyjna częściowo udostępniana jest odpłatnie, a częściowo nieodpłatnie. Nic nie płaci np. gmina Bytów, organizując imprezy, bo taka jest umowa. Odpłatny wynajem jest dla części szkoleń, ale i imprez, które nie są związane z biznesem. Płacił np. Pomorski Związek Piłki Nożnej - mówi A. Chmielecki. ●

© GP

REKLAMA

K035002829A

## Zarząd Powiatu Bytowskiego ogłasza

### pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości z zasobu powiatu bytowskiego

| Lp. | Nr działki | Powierzchnia działki w ha | KW              | Położenie nieruchomości                     | Opis nieruchomości                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  | Przeznaczenie nieruchomości                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         | Forma zbycia | Cena wywoławcza                                                                       | Wadium w złotych |
|-----|------------|---------------------------|-----------------|---------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------|---------------------------------------------------------------------------------------|------------------|
| 1   | 4/3        | 4,4539                    | SL1M/00018350/1 | Obręb ewidencyjny Węgorzynko, gmina Miastko | Część nieruchomości stanowiąca niezabudowaną działkę nr 4/3 o powierzchni 4,4539 ha, położoną w obrębie ewidencyjnym Węgorzynko, gmina Miastko, dla której Sąd Rejonowy w Słupsku XVIII Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Miastku prowadzi księgę wieczystą nr SL1M/00018350/1. Usytuowana jest w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowo - usługowej (szkoła) oraz produkcyjno-przemysłowej (fabryka mebli). Działka w kształcie zbliżonym do trapezu. Teren pagórkowaty, odłogowany. Od strony południowo zachodniej grunty rolne. Przyległe tereny są uzbrojone w sieć energetyczną i wodociągowo-kanalizacyjną. Nieruchomość wolna jest od roszczeń i zobowiązań osób trzecich. | Plan zagospodarowania przestrzennego Miastka wygasł z dniem 31.12.2003 r. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla terenu miasta i gminy Miastko działka ta ujęta jest jako teren rolny. Dla obszaru powyższej działki wydana została decyzja Burmistrza Miastka o warunkach zabudowy nr 045/2014 z dnia 30 kwietnia 2014 r. pod budowę budynku biurowego z magazynem. | własność     | 356.000,00 zł (do wylicytowanej kwoty zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%) | 35.600,00 zł     |

Pierwszy ustny przetarg nieograniczony odbędzie się w dniu 1 lipca 2015 r. w siedzibie Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Bytowie w przy ul. Ks. dr. Bolesława Domańskiego 2, pokój nr 209 o godz. 10.00.

Wadium należy wpłacić przelewem lub gotówką na konto Starostwa Powiatowego w Bytowie nr 03 1020 4708 0000 7202 0004 4453 (PKO BP O/Bytów) z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym najpóźniej w dniu 26 czerwca 2015 r., co jest warunkiem uznania, że wpłata została dokonana w terminie. Dowód wniesienia wadium należy przedłożyć najpóźniej do 29 czerwca 2015 r.

Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny osiągniętej w przetargu na rzecz ustalonego w przetargu nabywcy. Wadium nie podlega zwrotowi w razie uchylecia się oferenta, który przetarg wygrał od zawarcia umowy notarialnej i terminowego uregulowania ceny sprzedaży.

Ogłoszenie o przetargu i regulamin przetargu jest do wglądu w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Bytowie przy ul. Ks. dr. Bolesława Domańskiego 2, pokój nr 226, tel. 59 822 88 13 oraz na stronie bip.powiatbytowski.pl (ogłoszenia - wydziały - Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami).

Zarząd Powiatu Bytowskiego zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.



# Biegacz ma swój cel

● Grzegorz Ebel ma talent do biegania i chce nadal się rozwijać, by odnosić sukcesy. Jest na dobrej drodze do realizacji sportowych zamierzeń

## Badminton

### Krzysztof Niekrasz

krzysztof.niekrasz@gp24.pl

Jak każdy chłopak Grzegorz Ebel zaczynał od grania w piłkę nożną. Za futbolem jednak nie przepadał i swoich sił spróbował w lekkiej atletyce. Jego przygoda z bieganiem zaczęła się cztery lata temu, a do niej namówił go Tadeusz Zblewski, który do tej pory zajmuje się jego szkoleniem. Ebel reprezentuje barwy bytowskiej Baszty, ale mieszka w małej wiosce Nożynko w gminie Czarna Dąbrówka. Ten osiemnastoletni biegacz ma 169 centymetrów wzrostu. Waży 54 kilogramy. Naukę pobiera w Zespole Szkół Ekonomiczno-Usługowych w Bytowie o profilu technik żywienia i usług gastronomicznych.

- W szkole lubię pracownię gastronomiczną, bo w niej na lekcjach robimy różne smakołyki. Na razie nie przestrzegam żadnej diety. Moimi ulubionymi potrawami są: spaghetti z sosem bolognese, naleśniki z serem oraz kotlet schabowy - zdradza Grzegorz. - Nie jest łatwo pogodzić naukę z wyczynowym uprawianiem sportu.

Jednak dzięki dobrej organizacji poczyniłem postępy nie tylko w sporcie, a także w nau-



► Po zawodach Grzegorz Ebel (z prawej) w towarzystwie trenera Tadeusza Zblewskiego

ce. Ocenę mam przeciętną. Na szczęście nauczyciele są bardzo wyrozumiali i za to jestem im wdzięczny. Szczególne podziękowania kieruję pod adresem mojej wychowawczyni - dodał młody biegacz.

Każdy sportowiec ma jakieś marzenia. Ma je także Grzegorz. Swoje życie wiąże ze sportem. Chce być biegaczem z prawdziwego zdarzenia, z którym będą

liczyli się nie tylko w Polsce, ale także w Europie. Jego największym marzeniem są igrzyska olimpijskie, ale zdaje sobie z tego doskonale sprawę, że do tego celu droga jest bardzo daleka. Jego aktualne rekordy życiowe wynoszą: na 1000 m - 2.42,52 min, na 1500 m - 4.03,97 min, na 3000 m - 8.43,95 min i na 5000 m - 15.05,94 min. Te czasy ambit-

ny Ebel chce niedługo poprawić. Za swoich najgroźniejszych rywali w kraju uważa Patryka Błaszczyka, Patryka Sowińskiego, Zbigniewa Jostę, Mateusza Kaczorę oraz klubowych kolegów.

- Na dobre wyniki muszę ciężko i systematycznie pracować. Nie oszczędzam się podczas treningów. Trenuję siedem razy w tygodniu. Z bazą lekko-

atletyczną w Bytowie jest źle, bo nie ma stadionu z prawdziwego zdarzenia. Czasami jeżdżę na treningi do Dębnicy Kaszubskiej - oświadcza Ebel.

Współpraca na linii biegacz - szkoleniowiec układa się doskonale.

- Grzegorz jest ambitnym biegaczem. Jego dużą zaletą jest wytrzymałość. Ponadto jest bardzo sprawny. Czyny stałe postępy i nie boi się rywalizacji ze starszymi. Jeśli mój podopieczny będzie dalej solidnie ćwiczył na treningach, to wróżę jemu udaną karierę - ocenia trener Tadeusz Zblewski, który też jeszcze wyczynowo biega i zajmuje czołowe miejsca w różnych imprezach.

- Uprawianie sportu daje mi bardzo dużo radości. Mogę zwiedzić Polskę i Europę. Przy okazji poznaję wiele osób ze środowiska królowej sportu. Bieganie to zdrowie - ocenia biegacz Baszty.

Grzegorz Ebel jest na dobrej drodze do prawidłowego rozwoju biegowego. Chce pięć się w sportowej hierarchii. W najbliższym czasie biegacz z Bytowa ma zaplanowane liczne starty między innymi w Gdańsku i Białej Podlaskiej. Ponadto Ebel szykuje się również do biegów górskich, które zaplanowane są w lipcu. Przed nimi będzie szlifował formę na obozach. ● ◎ ◎

## LEKKOATLETYKA

### Angelika Cichocka piąta w Ostrawie

Bardzo często startuje Angelika Cichocka (Talex Borysław Borzytuchom). Ta biegaczka ostatnio brała udział w mityngu IAAF Challenge w Ostrawie. Tam rywalizowała na 1500 m. Na mecie zameldowała się jako piąta. Jej czas to 4.09,70 min. Minimum na tegoroczne mistrzostwa świata wynosi 4.06,00 min. (FEN)

## ZAPASY

### Trzech z Miastka stało na podium

W Poznaniu odbył się międzynarodowy turniej kadetów w stylu klasycznym. Rywalizowało 79 zawodników z 25 klubów, w tym byli Ukraińcy, Białorusini, Czesi, Litwini i Holendrzy. Udana występy mieli reprezentanci Zapaśniczego Klubu Sportowego Miastko. Trzech z nich stało na podium. Drugie miejsce wywalczył Filip Petrończak (kategoria waga wa do 46 kg). W finale miasteczki zapaśnik klasyk przegrał na punkty 4:9 z Ukraincem Mirosławem Sołowianem. Trzecie miejsce wywalczyli bracia Zabłoccy - Piotr i Paweł. Obaj rywalizowali w wadze do 69 kg. Niepocieszony był Hubert Rudnik (76 kg), który zajął piątą lokatę. (FEN)

## Tym razem bytowan zabrakło na podium

## Kolarstwo

### Krzysztof Niekrasz

krzysztof.niekrasz@gp24.pl

W Ostrzycach na trudnej trasie, poprowadzonej po stromych morenowych stokach wokół Wieżycy, do walki o punktowane miejsca w czwartej serii eliminacyjnej do XXI Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży ekipa juniorów młodszych Baszty Bytów przystąpiła w okrojonym składzie. Powód? Potłuczenia i urazy odniesione w poprzednim tygodniu w kraksach na szosie w Strzelcach Krajeńskich nie pozwoliły na udział Kacprowi Kernerowi i Mateuszowi Reclawowi. Ostatecznie na starcie w 36-osobowej stawce stanęło czterech bytowan. Do rywalizacji o czołowe lokaty włączyli się Jan Suszko i Radosław Rocławski, meldując się na mecie na szóstej i ósmej pozycji. Bartosz



► Bytowski kolarz Jan Suszko czyni systematyczne postępy w wyścigach i zajmuje czołowe lokaty. W Ostrzycach był szósty

Suszko był dwudziesty, co dało mu pierwsze eliminacyjne punkty. Jakub Szwiec przyjechał poza premiowaną pulą dwudziestu pięciu miejsc. Wygrał Stanisław Nowak (Iskra Głogoczków). Kolarze z Bytowa startowali jeszcze w innych grupach wiekowych w ramach Pucharu Stolema. Pecha miał

reprezentacyjny junior Baszty Tomasz Rzeszutek, który był w rewelacyjnej formie. Ten kolarz oderwał się od rywali i prowadził samotnie z przewagą ponad trzech minut. Niestety, urwał łańcuch i niepocieszony zszedł z trasy. Triumfował Piotr Muśko (Wygoda Białystok). Jako czwarty na mecie zameldo-

wał się Michał Rocławski (Baszta). Na szóstej pozycji finiszował kolejny bytowanin Krystian Kulas. Także innym kolarzom z Bytowa nie udało się stanąć na podium. Tuż za nim uplasowała się młodziczka Martyna Krefta. Ostatecznie była czwarta. Pewnie wygrała Maja Latawiec (Luboń Skomielna Biała). W stawce młodzików jako czwarty finiszował Aleksander Suszko. Siódmy był Robert Wejman. Na dziesiątym miejscu uplasował się Bartosz Kuflewski. Wśród żaków Aleksander Wejman przyjechał na metę jako ósmy. Zwyciężył Kacper Hoppa (Cartusia Kartuzy). Zacięta rywalizacja była w stawce kobiet open. Zofia Rzeszutek jechała śmiało, ale nie udało się jej wskoczyć na podium. Zmagania kolarskie ukończyła na czwartym miejscu. Wygrała Magdalena Zielińska (Sokół Kęty). W mastersach Tomasz Natkaniec był dwudziesty. ●

## Medalowy plon Taleksu

## Lekkoatletyka

### Krzysztof Niekrasz

krzysztof.niekrasz@gp24.pl

Na stadionie 650-lecia w Słupsku odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu pomorskiego. Rywalizację przeprowadzono w dwóch kategoriach wiekowych: juniorów i juniorów młodszych. Zawody odbywały się w trudnych warunkach, często przy wietrze i deszczu. Reprezentanci Taleksu Borysław zdobyli 17 medali (7 złotych, 5 srebrnych i 5 brązowych). To rekord w historii borzytuchomskiego klubu. Największe słowa uznania należą się juniorce młodszej Beacie Topce i juniorce Małgorzacie Adamczyk. Obydwie zdobyły złote medale. Topka wygrała w swoim debiucie na 1500 m i uzyskała świetny czas 4.36,46 min. Adamczyk poprawiła swój rekord w biegu

na 2000 m z przeszkodami aż o 23 sekundy i obecnie wynosi on 7.11, 92 min. Juniorka młodsza Maja Durawa przebiegła 100 m przez płotki na trzy kroki i nieoczekiwanie zwyciężyła, a potem cieszyła się ze złota. Pozostałe medale w kategorii juniorek młodszych i juniorów młodszych: złote - Natalia Cuppa (rzut młotem), Leszek Ginter (800m), sztafeta 4 x 100 m dziewcząt (Aleksandra Hołowiej, M. Durawa, Karolina Woszczyk, B. Topka), sztafeta 4x400 m chłopców (Paweł Świątkowiak, Patryk Mański, Paweł Bukowski, L. Ginter); srebrne - N. Cuppa (pchnięcie kulą), Piotr Cyba (rzut młotem), Kacper Malich (2000 m z przeszkodami), Maciej Szwed (rzut młotem), P. Świątkowiak (400 m ppł.); brązowe - Klaudia Kalinowska (skok wzwyż), M. Durawa (400 m przez płotki), Paulina Jakubek (rzut młotem), Maciej Szwed (rzut młotem), P. Bukowski (1500 m). ●

# Moja przygoda trwa

## ● Rozmowa z Arturem Formelą, piłkarzem pierwszoligowego Druteksu-Bytovii

**Jednym z najbardziej zaskakujących zimowych transferów było sprowadzenie Artura Formeli do Bytowa. Czy turniej halowy w Słupsku pod nazwą IX Amber Cup miał wpływ na to, że znalazł się pan w Druteksie-Bytovii?**

W styczniu tego roku trener Marcin Ratke, który prowadzi GKS Sierakowice, zaproponował mi grę w ogólnopolskim turnieju Amber Cup, który co roku odbywa się w Słupsku. Grałem w ekipie pod szyldem Graham Sierakowice. Nasza drużyna okazała się najlepsza w dwóch turniejach. Najpierw triumfowaliśmy w ogólnopolskiej rywalizacji. Następnie zwyciężyliśmy w zmaganiach piłkarskich gwiazd (grali między innymi reprezentanci Polski: Sebastian Miła, Kamil Grosicki - dop. red.), pokonując 3:1 ekipę pod nazwą Piekarski Team. Na trybunach było wielu znanych trenerów. Po tej imprezie otrzymałem propozycję testów do pierwszoligowego Druteksu-Bytovii. Przeszedłem je pozytywnie w Bytowie, a następnie klub podpisał ze mną roczny kontrakt.

**Lepiej gra się w hali czy na prawdziwym boisku z naturalną trawą?**

Od najmłodszych lat trenuję na boiskach trawiastych, a gra w hali to tylko przerwany pod czas pauzy zimowej.

**Przed przyjeźdem do Bytowa miał pan propozycję z innych klubów?**

Przewijały się pewne propozycje z różnych klubów. Dla mnie najlepszym wariantem był jednak Drutex-Bytovia. **Indywidualny awans z klasy okręgowej do pierwszej ligi rzadko się spotyka w naszym futbolu. Czym dla pana jest taki przeskok?**

Jest to oczywiście wielkie wyróżnienie dla mnie i szansa osiągnięcia sukcesu sportowego w swoim życiu. Jednak powiem szczerze, że w klasie okręgowej występowałem za ledwie przez ostatnie pół roku, natomiast wcześniej reprezentowałem kluby trzecioligowe, a były to Cartusia Kartuz i Kaszubia Kościerzyna. **Przypomnijmy pana początki kariery. Gdzie i kiedy zaczynał**



► Dopiero od wiosny Artur Formela jest zawodnikiem Druteksu-Bytovii, który znajduje się w szerokiej kadrze pierwszoligowej. Do tej pory w barwach bytowskiego klubu zaliczył 146 minut

**pan swoją przygodę z piłką nożną?**

Przygodę z piłką rozpocząłem w trzeciej klasie szkoły podstawowej w swojej rodzinnej miejscowości - Sierakowicach, a to jest oczywiste, że moim pierwszym klubem był GKS. Będąc w gimnazjum, trenowałem już w Cartusii Kartuzy. **Kto w młodości był pan ulubionym piłkarzem?** Uwielbiałem grę wielu znanych piłkarzy, ale chyba najlepszymi wzorami dla mnie byli Brazylijczyk Ronaldo oraz Francuz Zinedine Zidane.

**Czy obecnie ma pan swojego idola futbolowego?** Nie zaskoczę pewnie nikogo. Uważam, że najlepszym piłkarzem na świecie jest Argentyńczyk Lionel Messi. To wspominały wirtuoz futbolu. FC Barcelona ma z tego napastnika wielki pożytek, o czym świadczą liczne sukcesy hiszpańskiego klubu. **Do jakiego spotkania niechętnie wraca pan wspomnieniami z gry**

**w barwach sierakowickiej drużyny?**

Najgorszym spotkaniem były dla mnie zawody z Portowcem Gdańsk. Gdańskie boisko nie wyglądało za dobrze. Ponadto portowcy grali bardzo twardo. Przegraliśmy 0:4. **W pana młodości, w których latach miał pan sporo trenerów. Który szkoleniowiec miał największy wkład w ukształtowanie piłkarskich umiejętności?**

Uważam, że najważniejsze były najmłodsze lata, gdy zaczynałem przygodę z piłką nożną, a wtedy trenerami byli mój ojciec Waldemar Formela w Sierakowicach, a później w Kartuzach Jerzy Meissner.

**Artur Formela ma ważny kontrakt z bytowskim Druteksem-Bytovią do końca 2015 roku**

**Jak czuje się pan w ekipie pierwszoligowego beniaminka?**

Czuję się bardzo dobrze. W szatni panuje dobra atmosfera. Podczas testów każdy starał mi się w miarę możliwości pomóc, gdy miałem jakieś problemy.

**Jaka była do tej pory najwspanialsza przygoda w pana karierze?**

Moja przygoda właśnie teraz trwa. Bardzo cieszę się, że jestem w Bytowie i mam nadzieję, że będę mógł grać dla Druteksu-Bytovii dłużej niż do końca 2015 roku.

**Czy prowadzi pan swoje statystyki piłkarskie?**

Nie. **Który moment najbardziej utkwiał panu w pamięci podczas dotychczasowego pobytu w bytowskim zespole?** Było kilka takich momentów przez te prawie pół roku. Wśród nich były to: pierwszy trening i wszystkie emocje temu towarzyszące, wyjazd do Turcji, wspaniały mecz i zdobyta bramka z Dolcanem Żabki.

**Z kim z drużyny jest pan w najlepszym układzie koleżeńskim?** Staram się z wszystkimi zawodnikami utrzymywać dobre relacje.

**Jak współpracuje się panu z doświadczonymi piłkarzami, którzy odgrywają znaczące i wiodące role w Druteksie-Bytovii?**

Bardzo dobrze. Cieszę się, że mogę trenować z piłkarzami, którzy rozegrali mnóstwo meczów na najwyższym poziomie w polskiej ekstraklasie. Dzięki ich doświadczeniu mogę dużo się nauczyć, przede wszystkim jeżeli chodzi o taktykę i kulturę gry.

**Konkurencja w zespole jest spora. Z kim pan rywalizuje o miejsce w podstawowej jedenastce?**

To prawda, kadra jest bardzo szeroka, każdy chce grać. Sytuacja jest zależna od danego meczu. Trener przygotowuje zawsze taktykę pod dany zespół, dlatego nie mogę powiedzieć, z kim rywalizuję, gdyż nie zawsze gram na tej samej pozycji.

**Czuje się pan słabszy od kolegów napastników?**

Prawda jest taka, że mam naprawdę mało doświadczenia w meczach. Jednak staram się na każdym treningu dawać z siebie wszystko i walczyć o miejsce w składzie.

**Wchodził pan na krótkie epizody w pierwszoligowych meczach. Nie przemknęła jeszcze panu przez głowę myśl: trzeba uciekać do innej drużyny, bo chcę więcej grać?**

Tej wiosny bywało różnie. Grałem w pierwszym składzie w Głogowie z Chrobrym. W Bytowie z Dolcanem zagrałem 30 minut. Ale było też tak, że wystąpiłem przez minutę w meczu z Arką w Gdyni. Absolutnie nie chcę odchodzić z Bytowa. Muszę mocno przetrzeć letni okres przygotowawczy, bo zależy mi na grze w pierwszoligowym zespole.

**Jak pracuje się panu z trenerem Tomaszem Kafarskim?**

Tomasz Kafarski jest w pełni profesjonalnym trenerem i też tego oczekuję od swoich zawodników. Od początku, gdy pojawił się w klubie, wprowadził jasne zasady, których wszyscy muszą przestrzegać. Uważam, że nasza współpraca układa się bardzo dobrze. Efektem są korzystne wyniki, dzięki którym Drutex-Bytovia zapewnił sobie utrzymanie w pierwszej lidze na sezon 2015/2016.

**Jest pan zadowolony ze swojej postawy?**

Normalne jest to, że każdy chciałby grać w pierwszym składzie, ale kadra jest bardzo wyrównana i nie zawsze jest to możliwe. Jestem profesjonalistą, dlatego na każdym treningu będę dawał maksimum wysiłku, by przekonać do siebie trenera Kafarskiego.

**Pana gol życia, który można nazwać stadionowym światem.**

To gol na 2:2 z Dolcanem. **Coś pana zaskoczyło w batalii o pierwszoligowe punkty?**

Jeśli chodzi o samą grę, to wszystko dzieje się bardzo szybko. Trzeba operować dobrze piłką.

Każdy zawodnik musi być dobrze przygotowany motorycznie i kondycyjnie. Istotna jest też taktyka.

**Jakimi najlepszymi cechami piłkarskimi wyróżnia się napastnik Artur Formela?**

O nie proszę zapytać trenera Kafarskiego.

**Pana piłkarskie marzenie to...**

Właśnie się spełnia. Gdyby ktoś mi powiedział w grudniu, że będę grał w pierwszej lidze, to chyba bym nie uwierzył.

**W najbliższą sobotę po raz ostatni w sezonie 2014/2015 grać będziecie w Bytowie z Chojniczanką Chojnice. Czego spodziewa się pan po konfrontacji dwóch kaszubskich ekip?**

Są to derby, a one rządzą się swoimi prawami. Adrenalina będzie wielka. Jestem optymistą i bardzo liczę na zwycięstwo.

**Rozmawiał Krzysztof Niekrasz**

## W skrócie

### LEKKOATLETYKA

#### Niedługo XXXV Półmaraton Gochów

Głównym celem bytowskiej imprezy, która odbędzie się 13 czerwca (sobota), jest popularyzacja biegania. Zawsze uczestnicy przeżywają różne chwile na trasie, a później latami je wspominają. Jesteś zapałonym biegaczem? Lubisz świetną zabawę połączoną z aktywnym wypoczynkiem? W takim razie XXXV Międzynarodowy Półmaraton Gochów jest dla ciebie! Ta impreza połączona jest z VI Mistrzostwami Polski Leśników w Półmaratonie.

Do przebiegnięcia jest 21097 m. Trasa prowadzić będzie ulicami Bytowa. Start o godz. 16 z ulicy Zamkowej (zamek krzyżacki). Rywalizować mogą osoby, które ukończyły 18 lat. Uczestnicy muszą posiadać badania lekarskie. Będzie prowadzona klasyfikacja z podziałem na kategorie wiekowe: kobiety - 18-29 lat, 30-39 l., 40-49 l., 50 lat i więcej; mężczyźni: 18-29 lat, 30-39 l., 40-49 l., 50 - 59 l., 60-69 l., 70 lat i więcej. W dniu zawodów zapisy prowadzone będą w biurze w godzinach od 11 do 15 na stadionie przy ul. A. Mickiewicza w Bytowie. Opłata startowa wynosi 80 zł. Nagrody: kategoria open (kobiety i mężczyźni) - I miejsce 700 zł, II - 500 zł, III - 300 zł. Najlepsza zawodniczka i najlepszy zawodnik z gminy Bytów dostaną 250 zł. Będzie też 10 nagród po 100 zł do rozlosowania wśród wszystkich uczestników, którzy ukończą półmaraton. W 2014 roku w XXXIV Półmaratonie Gochów zwyciężył Tadeusz Zblewski (Baszta Bytów), który miał czas 1.15.22 godz.

(FEN)

### ZAPASY

#### Rudnik powalczy na olimpiadzie

W Koronowie odbyła się druga centralna eliminacja do finałów XXI Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. 265 zapaśników walczyło w stylu wolnym. Z bardzo dobrej strony zaprezentował się Hubert Rudnik (ZKS Miastko), który w kategorii wagowej do 85 kg zajął drugie miejsce. Tym samym zdobył przepustkę na olimpiadę. Trzeba zaznaczyć, że Rudnik specjalizuje się bardziej w stylu klasycznym. Finały XXI OOM zaplanowane są pod koniec czerwca w Osielsku. Drugi z miasteczkich zawodników - Jakub Bednarz rywalizował w wadze do 63 kg i był bliski awansu. Ostatecznie zajął dziewiąte miejsce (premiowanych przepustkami było pierwszych ośmiu zapaśników wolniaków w każdej kategorii wagowej).

(FEN)

**27-letni napastnik Artur Formela zaliczył 9 meczów w I lidze i ma na koncie 1 bramkę**